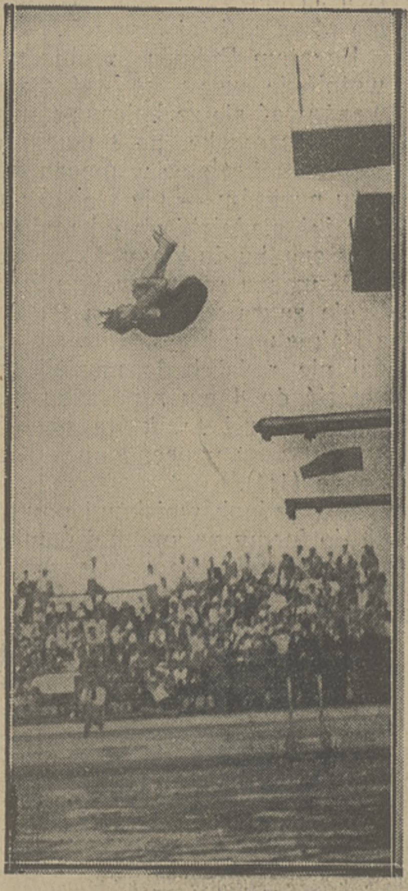
PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

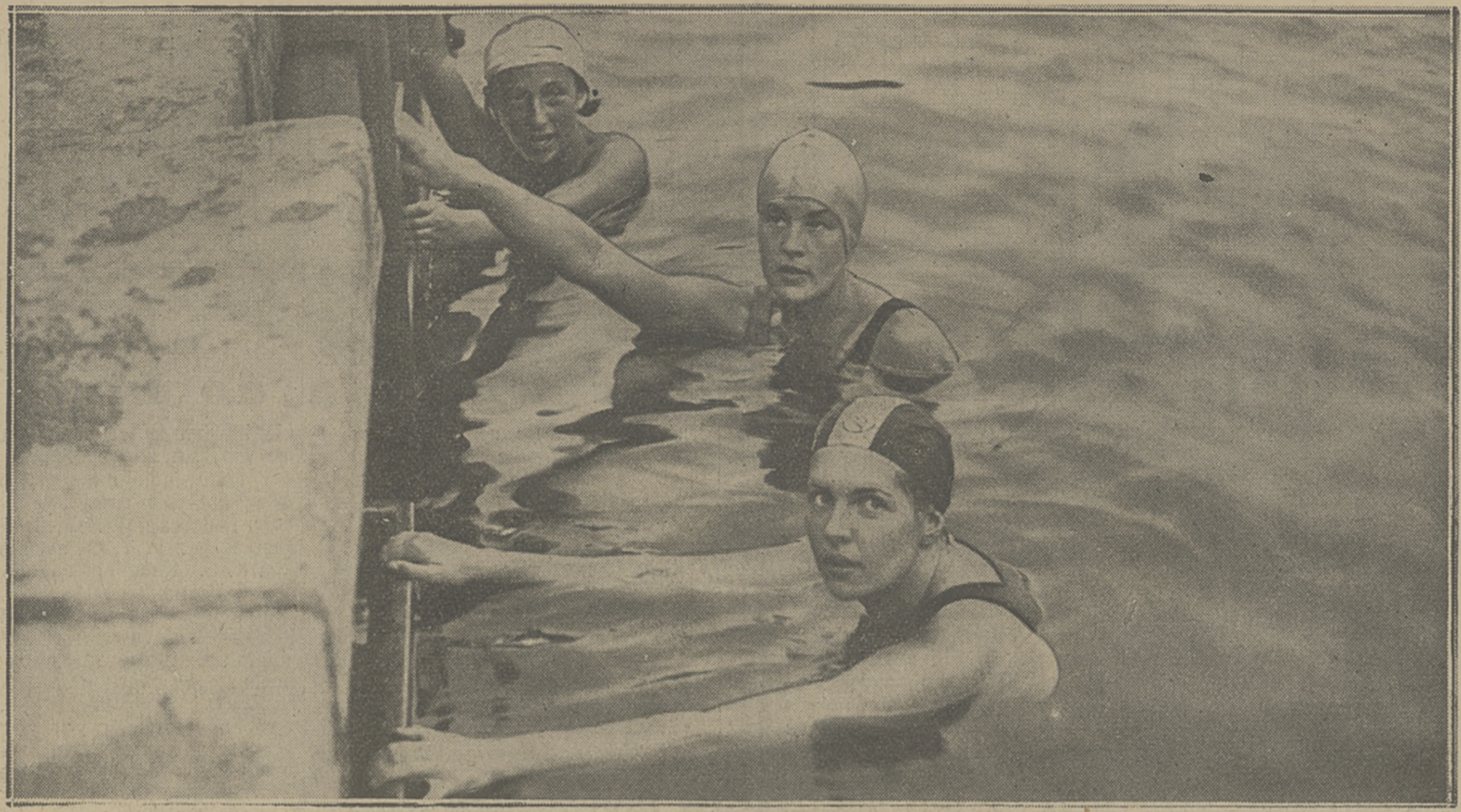
Nr. 65 (658) SOBOTA, DNIA 15 SIERPNIA 1931 ROKU ROK XI

Polska-Czechy w Pradze

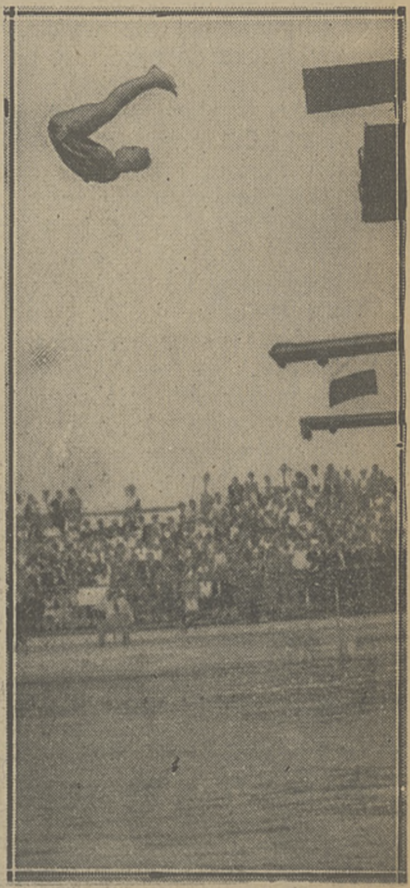
Wyjazd naszych pływaków do Czech. Wioślarze polscy w Paryżu. Plon mistrzostw pływackich



RUDOLF MAERZ
w świetnie wykonanem saltcie z wieży.



PO ZDOBYCIU MISTRZOSTWA NA 100 MTR. NAWZNAK
Krystyna Nowakówna (Cracovia) odpoczywa w wodzie po wyczerpującym wyścigu. Obok niej vicemistrzyni Fitzówna (TPGN)



ZIAJA
nagroźniejszy konkurent Maerza w skokach z wieży.

Rewanżowy mecz Polska — Czechosłowacja w pływaniu roz poczyna się w nadchodzącą sobotę w Pradze. W roku zeszłym dość przypadkowo i niespodziewanie udało się nam na własnym naszym terenie pokonać w stosunku 51:50, nieco zdekompletowaną drużynę czeską. Jasną jest więc rzeczą, że Czesi, znacz nie od nas w pływaniu silniejsi, zmobilizują wszystkie swe siły i dokonywać będą heroicznych wysiłków, by zrewanżować nam się godnie.

Choć Czesi będą lepsi niż rok temu, walczyć będziemy jednak jak równy z równym. Porównanie bowiem wyników odbytych ostatnio mistrzostw Polski i Cze chosłowacji pozwala nam na ustalenie dość korzystnych horoskopów.

W konkurencjach panów prze waga gospodarzy jest pewna. W setce wprawdzie liczymy się ze zwycięstwem Bocheńskiego nad Steinerem, jednak Szrajbman I nie może marzyć o walce z Medrickym. Przy punktacji 3, 2, 1 i 0 punktów — dałoby to remis 3:3.

Na 400 m. Getreuer ma lepsze już wyniki, niż Bocheński. Walka jednak będzie równa i zwycięstwo Polaka zupełnie możliwe, choć o tyle trudne, że staje on przeciw różnym, wypoczętym ludziom w setce i 400 m. Kot powinien dać sobie radę z Polakofem. Będzie tu zatem albo 3:3, albo 4:2 dla Czechów.

200 m. stylem klasycznym jest jakby zgóry przegrane. Przy wy nikach Czegki, Abelesa i innych Szrajbman II może być tylko trzeci; a zatem 5:1 dla Czechów.

Lepiej nieco jest z pływaniem nawznak. Karliczek ma identyczny najlepszy wynik z Medrickym: 1:18,8. Heiling też w tym roku nie jest lepszy. Szrajbman II-gi natomiast nie może wchodzić w grę w walce. A zatem przy szczęściu remis, ewentualnie 4:2 dla gospodarzy.

W skokach przy dobrej formie Maerza w wieży, i świetnej formie Kacla i Balasza w trampolinie, liczyć się można ze zrównaniem się punktów w obu konkurencjach. Czesi w wieży są słabi i Ziaja nie powinien być tu ostatni.

Sztafeta 3x100 m. trzema stylami panów jest jakby przesądzona na naszą niekorzyść. Karliczek jest prawie równy Medric kemu, Bocheński może mieć małą przewagę nad Steinerem, ale za to w stylu klasycznym Abeles przewyższa o pełne 3 sekun dy Jurkowskiego.

4x200 m. dow. panów — to wielka zagadka. Czesi są lepsi, jeżeli brać pod uwagę pierwszych sześciu ludzi. Przy czterech jednak są wątpliwsi: Kot, Karliczek i Matysiak są w rekordowej formie, a możliwości Bocheńskiego są wielką tajemnicą. Liczyć się można z czasem poniżej 10:18 dla naszej drużyny. Tymczasem rekord klubowy Czechosłowacji wynosi 10:25. W każdym razie walka będzie piękna.

Polo wodne jest prawie przesądzone na nasza niekorzyść.

Lepiej wyglądamy natomiast w konkurencjach pań. Svitakova ma 1:19,8 na setke. Kratochwilówna — 1:22. Wygrać powinna Czeszka. Morawska ma jednak identyczny czas z Freundovą (1:24). Walka wiec będzie piękna i niczego przesądzać nie można.

Na 400 m. Kratochwilówna ustępuje minimalnie Svitakowej (6:59,2); Jarkuliszówna natomiast jest wyraźnie lepsza od starzejącej się Havlovej. Jeżeli się zważy, jak niesłychane postępy z dnia na dzień robi nasz genueński nabytek, można być w tym punkcie dobrej myśli.

Na 200 m. klas. Hankowa, Han slova i Jarkuliszówna stanowią równą klasę. Reicherówna (nie wiadomo jeszcze czy popłynie ona czy Fitzówna), prawie nic im nie ustępuje. Walka bedzie więc równie ciekawa jak na 400 m., a wynik równie trudny do przewidzenia.

W pływaniu nawznak Nowakówna jest naszym najlepszym punktem. Czeszki nie przekroczyły w tym roku ani razu 1:40. Nowakówna ma stale pewne 1:35 — 36. Reicherówna miała czas o 2 sekundy lepszy od Tautermannovej. Może tu być zatem 4:2, a nawet przy szczęściu 5:1 na naszą korzyść.

Skoki są naszą domeną. Klausówna powinna być niespornym zwycięzcą wieży i trampoliny. Przy słabym poziomie Czeszek w wieży, można się liczyć z powodzeniem Kokali - Kowalewskiej. Ogólnie więc skoki pań muszą nam dać parę dobrych punktów.

Najbardziej „murowana" wydaje się sztafeta 3x100 m. zmien na pań. Nowakówna jest znacznie lepsza od Nezavdalovej, Jarkuliszówna równa, o ile nie lepsza, od Hankowej, a Kratochwilówna prawie równa Svitakowej.

Niemniej ciekawa jest sztafeta 4x100 m. dowolna. Morawska, Kratochwilówna, Szczerbówna i Raszdorfówna mają w sumie czas identyczny, jak trzy pierwsze Czeszki (Svitakova, Freundova, Sebestova i Havlova). Niczego zatem przewidzieć nie można, a można tylko liczyć na... szczęście. Walka jest idealnie niemal wyrównana.

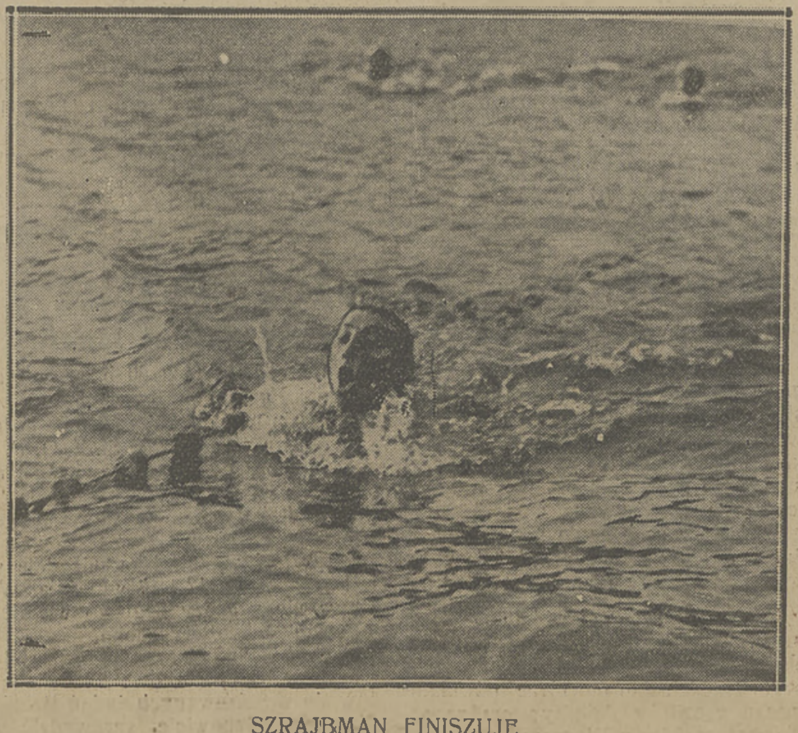
Jak widać z powyższego, mecz zasadniczo powinni wygrać Czesi, którzy ogólnie biorąc, są bezwzględnie lepsi, i górują nad nami liczba ośrodków pływackich i przeciętnym średnim poziomem.

W zeszłym roku jednak wygraliśmy mecz, w którym nie mieliśmy żadnych szans. Zobaczymy, co będzie teraz, kiedy mamy szanse poważne? — Może być odwrotnie...

T. S



ZAWIEJA (WARTA)
młody, 19-letni pływak poznański, zajął niespodziewanie drugie miejsce na 200 mtr. st. klas.



SZRAJBMAN FINISZUJE
Świetny pływak warszawskiej Legii, a dawniej ŻASS, dobija do mety, zostawiając daleko za sobą swych przeciwników,



KOT I ROUPPERT
koledzy klubowi z Cracovii zajęli 2 pierwsze miejsca na 1500 mtr. st. dow., bijąc takich pływaków, jak Kratochwila i Matysiak

6 meczów, 12 punktów

Najbliższe dni walk i emocyj ligowych

Najbliższa sobota i niedziela dnia 15 i 16 b. m., przyniesie sześć meczy o mistrzostwo Ligi.

W sobotę w Warszawie Warszawianka gra z ŁKS-em, we Lwowie Czarni z Polonią, a na Śląsku Ruch z Wisłą.

W niedzielę w stolicy Legja spotka się z Cracovią, w Krakowie Garbarnia z Pogonią, a we Lwowie Lechja z Polonią.

Na plan pierwszy ze spotkań tych — rzecz jasna — wysuwa się mecz krakowski. Obie drużyny stanowią obecnie naszą ekstraklasę i walka ich rzucić powinna promień światła na dalsze losy walki o prymat Ligi. Na gruncie lwowskim Garbarnia musiała uchylić czoła przed umiejętnościami i szczęściem Pogoni, która zwyciężyła 1:0.

Czy jednak historja się powtórzy w Krakowie — należy wątpić tembardziej, że lwowianie na ostatnim meczu z ŁKS (3:3) bynajmniej nie wykazali się, zwłaszcza do przerwy, najlepszą formą.

Wyniki zeszłoroczne 4:0 dla Garbarni i 0:0, oraz z r. 1929-go 3:2 dla Pogoni i 2:2 wskazują wyraźnie, że lwowianie nawet w latach swej słabości byli dla drużyny krakowskiej groźnym przeciwnikiem. To też losy meczu niedzielnego nie są bynajmniej przesądzone na korzyść gospodarzy.

Trzy mecze sobotnie są o tyle tylko ciekawe, że rzucą snop światła na ugrupowanie sił w dolnej tabeli Ligi, gdyż z 6-ciu aktorek tego spotkania, w chwili obecnej aż pięć troszczyć się może teoretycznie o pozostanie w gronie naszej ekstraklasy.

Wobec formy, jaką zademonstrował ŁKS na ostatnim meczu z Pogonią we Lwowie, szanse Warszawianki w spotkaniu z łodzianami nie przedstawia się różowo. W każdym razie nie zapowiada się, aby drużyna stołeczna potrafiła powtórzyć swój wielki sukces z wiosny, kiedy to pokonała zespół łódzki 4:1.

Polonia wyjeżdża do Lwowa na dwa kolejne mecze z Czarnymi i Lechją. Czarni nie mają szczęścia do drużyny warszawskiej. Dość powiedzieć, że ostatnie trzy mecze przyniosły Polonii 6 punktów i stosunek bramek 14:0!

Wisła z Ruchem również nie przegrała ostatnich trzech spotkań, przyczem wiosną tego roku pokonała ślązaków w Krakowie 6:2. To też mimo zwycięstwa 5:4 Ruchu nad Legją w Warszawie, należy się spodziewać, że mecz sobotni przyniesie liderowi Ligi dalsze punkty.

	73 meczy 310 bramek	Wisła	Pogoń	Warta	Garbar.	Legja	Ruch	Cracovia	Ł.K.S.	Warszaw.	Polonia	Czarni	Lechja	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Wisła	T	1:2 2:2	4:1	0:0	0:1	6:2	4:1	3;2 4:1	5:2	3:1	5:1	1:2	13	8	2	3	38	18	18	8
2	Pogoń	2:1 2:2	A	0:7	1:0	2:1	1:1	0:0	1:3 3:3	5:1	4:0	2:1	5:1	13	7	4	2	28	21	18	8
3	Warta	1:4	7:0	B	1:0	1:4	6:1	2:1	2:0	4:3 3:2	0:1	0:3	8:0	12	8	0	4	35	19	16	8
4	Garbarnia	0:0	0:1	0:1	E	0:1	1:1 3:1	1:1	2:1	4:1	2:0	6:1	4:1	12	6	3	3	23	10	15	9
5	Legja	1:0	1:2	4:1	1:0	L	1:0 4:5	4:1	1:3	2:4	8:1	2:1	1:2	12	7	0	5	30	20	14	10
6	Ruch	2:5	1:1	1:6	1:1 1:3	0:1 5:4	A	1:4	3:2	0:2	3:0	2:1	5:0	13	5	2	6	25	31	12	14
7	Cracovia	1:4	0:0	1:2	1:1	1:4	4:1	L	1:4	1:6	2:2	3:1	3:1 2:1	12	4	3	5	20	27	11	13
8	Ł.K.S.	2:3 1:4	3:1 3:3	0:2	1:2	3:1	2:3	4:1	I	1:4	2:3	1:1	1:0	13	4	2	7	24	28	10	16
9	Warszaw.	2:5	1:5	3:4 2:3	1:4	4:2	2:0	6:1	4:1	G	0:6	0:1	5:1 0:4	13	5	0	8	30	37	10	16
10	Polonia	1:3	0:4	1:0	0:2	1:8	0:3	2:2	3:2	6:0	O	5:0	1:2	11	4	1	6	20	26	9	13
11	Czarni	1:5	1:2	3:0	1:6	1:2	1:2	1:3	1:1	1:0	0:5	W	4:2 3:2	12	4	1	7	18	30	9	15
12	Lechja	2:1	1:5	0:8	1:4	2:1	0:5	1:3 1:2	0:1	1:5 4:0	2:1	2:4 2:3	A	14	4	0	10	19	43	8	20

Niedzielny mecz Lechja — Polonia nie będzie dla drużyny stołecznej przyjemny. Dla lwowian bowiem każdy punkt tracony obecnie jest równoznaczny z wchodzeniem na równię pochyłą, prowadząca wprost do klasy A, z której do góry niema prawie powrotu.

Mimo ambicji, jaką benjaminek Ligi włoży niewątpliwie w to spotkanie, szanse Polonji w meczu tym nie są wcale małe. Sobotnie zawody z Hakoahem wykazały bowiem niezłą formę zarówno napadu jak obrony, a doświadczenia poczynione na tym meczu z linją pomocy pozwolą niewątpliwie kierownictwu na możliwie silne zestawienie również i tej formacji.

Pozatem Polonja zrobi niewątpliwie wszystko, aby zrewanżować się za bolesną porażkę warszawską, no i dzięki ewentualnej stracie w meczu tym dwu punktów — nie stanąć wobec już niedalekiego od niej widma spadku do klasy A.

W meczu warszawskim, o ile Legja zagra z Cracovią tak jak z Hakoahem, biało-czerwoni radzi nie radzi będą musieli powrócić do domu z porażką niemniejszą, niż ta, którą ponieśli w spotkaniu wiosennem w Krakowie (1:4).

Jeśli jednak wojskowi powrócą do formy ze smutnej pamięci meczów z Ruchem i Czarnymi, kto wie czy Cracovia nie będzie miała szczęścia po raz pierwszy w życiu wyjechać ze stadjonu D.O.K. jako zwycięż-czyni.

Porażka Warty

We wtorek na Stadjonie miejskim odbyły się zawody Warta ligowa — Legja, mające charakter eliminacji przed meczem Warszawa — Poznań w dniu 23 b.m. w Poznaniu. Obie drużyny wystąpiły z rezerwami. Warta bez Fiegera, Wojciechowskiego i Knioły, Legja bez Chmielewskiego i Dusika.

Zawody miały przebieg bardzo ciekawy i dały widzom wiele emocyj. Do przerwy wynik brzmiał 1:1. Po pauzie ambitniej grająca Legia zdołała przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, kończąc mecz wynikiem 3:2.

Zwycięstwo Legji, kandydata na mistrza okręgu, było w zupełności zasłużone. Warta grała słabo. Bramki padły ze strzałów: Zaremby, Dawczyńskiego i Maleckiego. Dla Warty punkty zdobyli: Radojewski i Sroka z pomocy. Sędziowali na zmianę pp. Nawrocki i Stoliński.

Po meczu kap. związkowy PZOPN p. Śmiglak, wyznaczył skład reprezentacji Poznania na Warszawę w następującej ustawie: bramka: Kasprzak; obrona: Śmiglak, Flieger; pomoc: Przykucki, Wojciechowski, Sroka; atak: Radojewski, Knioła, Scherfke II, Banaszkiewicz i Mazgaj (Legja).

Staliński. Chlubnie zakończywszy karierę piłkarską, zadebiutował we wtorek w Poznaniu jako sędzia piłkarski. Prowadząc drugą połowę zawodów kwalifikacyjnych Warta ligowa Legja, Staliński wywiązał się doskonale ze swego zadania. Kadry sędziów ligowych zyskają niewątpliwie w nim w przyszłości. Cenny nabytek.

Mecze ligowe w nadchodzącą sobotę i niedzielę prowadzą: Warszawianka — ŁKS p. Wieczysty, Czarni — Polonja p. Schneider, Legja — Cracovia p. Lange, Ruch — Wisła p. Mazur, Garbarnia — Pogoń p. Marczewski, Lechja — Polonja p. Gulicz.

Piłkarska reprezentacja robotnicza Palestyny gra 15 i 16 sierpnia r. b. w Warszawie z Makkabi i reprezentacją robotniczą Warszawy, ostatnim występem gości będzie Łódź, gdzie grać będą dnia 22 i 23 sierpnia r. b. z Hakoachem łódzkim i reprezentacją robotniczą Łodzi. W reprezentacji piłkarskiej Palestyny gra 5 graczy pochodzących z Polski — obecnie obywatele Palestyny.

W turnieju tennisowym w Milanówku, który rozpoczął się w środę, startują Tłoczyński, Maszewski, Popławski, Andrzejewski i Liebling, a z pań Dubieńska, Possełtówna, Rudowska, Raciborska. W doublach zgłoszeni są Tłoczyński — Tarasiewicz, Andrzejewski — Liebling, Maszewski — Drewnowski oraz Popławski — St. Czetwertyński (ex-mistrz Polski, który gra jednak tylko w doublu).

W finałowym meczu o drużynowe mistrzostwo tennisowe Śląska zwyciężył Katowicki Klub Tennisowy wprost druzgocząco Sekcję Ten. Bielsko-Bialskiego Tow. Łyżwiarskiego w stosunku 11:0!

O prymat w tenisie walczyć będą żydowscy tenisiści w dniach 14, 15 i 16 sierpnia r. b. w Tarnowie na kortach Samsonu. Udział w turnieju wezmą czołowi tennisiści żydowscy z Wittmanem, Pohorylesem, Altschüllerem, Lantnerem i Lieblingiem na czele.

Finisz klasy A

Zacięte walki o możność wejścia do Ligi

Sytuacja mistrzostw klasy A Krakowa nie została jeszcze całkowicie ustalona. W grupie lokalnej dogrywka przerwanego przez wtargnięcie publiczności na boisku meczu Podgórze—Wawel, dała wynik 1:0, i pierwsze miejsce Podgórzowi. Czy jednakże Krakowianie będą reprezentowali okręg w rozgrywkach o wejście do Ligi, zależne jest od rezultatu ostatnich zawodów w drugiej grupie t. j. Cracowia Ib — Tarnovia. Wrazie przegranej lub nawet remisu Cracovii, na pierwsze miejsce wysunąłby się Fablok chrzanowski i dla wyłonienia ostatecznego mistrza okręgu potrzebaby było jeszcze dalszych dwu meczów Fablok — Podgórze .

Z klasą A żegnają się dwa kluby: krakowska Olsza i tarnowska Jutrzenka. Na stanowiska dwu beniaminków kl. A. pretendują z Krakowa Grzegórzecki KS i Unja, która zwycięstwem nad Spartą 3:2 w ostatniej rozgrywce wysunęła się na czoło, z prowincjonalnych zaś Bocheński KS oraz nieustalony jeszcze czwarty partner.

Mistrzostwa klasy A okręgu lwowskiego dobiegają do końca. W niedzielę odbyło się w Przemyślu interesujące spotkanie pomiędzy Polonją a Hasmoneą, zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:0. Hasmonea przegrywając spotkanie powyższe usadowiła się definitywnie na czwartem miejscu, nie mając więcej szans ani na awans ani nie obawiając się spadku. Polonja jest chwilowo na trzeciem miejscu, czy poprawi o jeden stopień swą pozycję zależeć to będzie od wyniku zawodów jej z Rewerą. Jeszcze większe znaczenie mają one jednak dla klubu stanisławowskiego, który prze pełną parą do... mistrzostwa. Od celu dzielą go jeszcze dwie przeszkody: jedna w Przemyślu, a druga w Rzeszowie. Pogoń stryjska zajmując chwilowo pierwsze miejsce skazaną jest na bierną rolę, aż do czasu ukończenia gier przez Rewerę. Los Świtezi jest przesądzony. Powróci ona bezapelacyjnie do klasy B, chyba, że... mistrz Lwowa wejdzie do Ligi.

Ze spotkań drugiej kategorji zanotować wypada zwycięstwo Czarnych IB nad Ukrainą w stosunku 7:2, przyczem Czarni wystąpili w składzie ligowym oraz zwycięstwo Pogoni IB nad Świtezią w stosunku 4:1.

Wobec równej ilości punktów Legji poznańskiej i Stelli gnieźnieńskiej wyznaczył WG i D. poznańskiego O. Z. P. N-u na najbliższą niedzielę, dn. 16 bm. dodatkowe spotkanie powyższych drużyn na gruncie neutralnym, w Ostrowie na Stadjonie miejskim o godz. 16-ej. Wynik tego spotkania zadecyduje ostatecznie o zdobyciu tytułu mistrza okręgu poznańskiego w kl. A. Zawody poprowadzi prezes pozn. O. K. S. p. Tomaszewski.

Najbliższa sobota i niedziela upłynie w Łodzi pod znakiem ostatnich akordów piłkarskich mistrzostw Łodzi. Spotkania, które zadecydują o tytule mistrzowskim to Hakoah — Ł. K. S. i Ł. T. S. G. — Burza. Ostatnie ma dla mistrzostw jeszcze jedno znaczenie, bowiem Burza rozgrywa swe ostatnie mistrzowskie spotkanie i kto wie, czy też wogóle nie ostatnie w kl. A. Oba spotkania rozegrane będą w sobotę, podczas gdy w niedzielę Widzew spotka się z P. T. C., a Orkan z Kaliskim K. S. Kompletu dopełni kilka meczy B-klasowych.

Mistrzostwo klasy A w Wilnie. Makabi — 1 pp. Leg.l 5:1. Wojskowi z ostatniego swego meczu w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Wilna wyszli z nieoczekiwana, jedyną i wysoką porażką, co przypisać należy zbagatelizowaniu sobie przeciwnika i wystąpieniu do gry z rezerwowymi. Również nie bez wpływu pozostał fakt, że wojskowi niezależnie od wyniku, zdobyli tytuł mistrza okręgu. Makabi zwyciężyła zasłużenie, będąc lepsza we wszystkich linjach. W drużynie wojskowych najsłabszy bramkarz Babicz. Bramki strzelili: Birnbach 4 i Szwarc. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Godlewski.

Druga sensacja ubiegłej niedzieli, to porażka Laudy w spotkaniu z Makabi baranowicka 0:3. Gra bardzo brutalna. Usprawiedliwia wilnian osłabiony skład bez Mackiewicza, Godlewskiego Cz. i Browki.

Rozgrywki śląskiej Ligi okręgowej przyniosły wyniki naogół niespodziewane. I tak leader tabeli Naprzód Lipiny remisuje 3:3 (2:0) z KS Śląsk Świętochłowice. Dzięki jednakże temu, że Amatorski K. S. remisował 0:0 również z KS 06 Katowice, zatrzymuje Naprzód nadal pierwsze miejsce tabeli. Drużyna KS Orzeł przechodzi obecnie wyraźny kryzys i nie umie się zdobyć na energiczną grę. Niedzielne spotkanie przegrał Orzeł z Kolejowem PW w stosunku 1:5 (1:3). KS 07 Siemianowice zwyciężył niespodziewanie twarda drużynę KS Chorzów 1:0 (1:0). Eksligowa drużyna IFC odniosła bardzo wysokie zwycięstwo 10:1 (2:0) nad Policyjnym KS. B. B. S. V. pokonał lokalnego rywala Szturm (Bielsko) 2:1 (1:0).

Finał mistrzostw pływackich

W ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski konkurencje były niezwykle emocjonujące, walki ciekawe i zacięte.

Najlepiej wypadł wyścig pań na 1500 m. st. dow., w którym pięć zawodniczek osiągnęło czasy poniżej rekordu polskiego. W wyścigu tym trzy nowe rekordy Polski ustanowiła utalentowana Kratochwilówna: na 500, 800 i 1000 m.

Wyniki konkurencyj mistrzowskich przedstawiają się następująco:

1500 m. st. dow. pań: 1) Kratochwilówna (AZS W-wa) 29:11,8 sek.— rekord Polski, 2) Antkowiakówna (Warta) 29:46,7 s., 3) Schmidtówna (TPGN) 30:00,6, 4) Mehlerówna (Hakoah) 30:26,6. Po drodze Kratochwilówna ustanowiła nowy rekord Polski na: 500 m. — 9:44,1 s., 800 m.: 15:33,8 s., na 1000 m. — 14:36 sek.

100 mtr. nawznak panów: 1) Karliczek (EKS) 1:22,2 s., 2) Pawlik (T. P. G. N.) 1:24,2 s., 3) Szrajbman (ZASS) 1:26,5 s., 4) Malanowicz (AZS) 1:26,6 s., 5) Frania (KPS) 1:30,6 s., 6) Rother (EKS).

1500 m. st. dowolnym panów: 1) Kot (Cracovia) 23:55,5 s., 2) Rouppert (Cracovia) 24:20, 3) Kratochwila (A. Z. S.) 24:21, 4) Matysiak (AZS) — 25:06,6 s., 5) Litwin (Cracovia) 26:09,2, 6) Krause (BBSV) 27:14,8 sek.

100 m. nawznak pań: 1) Nowakówna (Cracovia) 1:37,6 s., 2) Fitzówna (TPGN) 1:44,1, 3) Reicherówna (Hakoah) 1:44,7 sek.

Ponadto odbyły się następujące konkurencje niemistrzowskie: 100 m. st. dow. panowie kl. b.: 1) Halor (SKLA) 1:12,2 s., 2) Engler (Pogoń) 1:14,8 s., 3) Zakrzewski (Lechja) 1:15,3 sek. 1500 m. st. dowl. panowie II klasa: 1) Meglio (Cracovia) 27:15,8 s., 2) Kanciak 27:43,3 sek. Sztafeta 5 x 50 m. stylem dowolnym panowie II klasa: 1) Polonja 3:02.2 s., 2) Makabi Warszawa 3:06,4 sek. sek.,

Po trzydniowych zawodach pływackich o mistrzostwa Polski na rok 1931 punktacja klubowa przedstawia się następująco: 1) AZS Warszawa 225 pkt., 2) Giszowiec 134 pkt., 3) Cracovia 100 p., 4) Siemianowice 53 pkt., 5) EKS 44 pkt., 6) Warta 24 p., 7) SKLA 22 p., 8) Polonia 18 pkt., 9) Hakoah 16 pkt., 10) ZASS 15 p., 11) Legja 13 pkt., 12) Pogoń 10 pkt., 13) I S. V. 8 pkt., 14) BBSV 4 pkt., 15) Makabi krakowska i 16) Cegielski po 2 pkt., 17) Unja — 1 pkt.

Co warto wiedzieć

Tennisowe mistrzostwa Niemiec przyniosły sensacyjną porażkę zeszłorocznego mistrza Boussusa z Argentyńczykiem Boydem, znanym ze zwycięstwa nad Tłoczyńskim. Boyd pokonał Francuza 6:2, 6:4, 6:8, 6:3. Dwaj pozostali Francuzi zostali też wyeliminowani. Buzelet przegrał z Menziem 2:6, 6:4, 6:2, 6:0, zaś Brugnon z Maleckiem 3:6, 6:3, 6:2, 6:4. Czech odniósł też potem drugie zwycięstwo nad Kuhlmanem 7:9, 6:3, 6:0, 6:4. Zwycięzca Hechta Jaenicke pokonał Bernarda, a następnie Sharpa 0:6, 9:7, 2:6, 6:3, 6:2. Do półfinałów zakwalifikowali się Boyd, bijąc Sibe 6:4, 6:3, 6:2 i Jaenicke, oraz Menzel, bijąc Satoh 2:6, 6:3, 6:1, 6:4 i Maier, po zwycięstwie nad Maleckiem 6:3, 6:1, 6:0. Inne ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco: Aussem — Horn 6:3, 3:6, 6:2. Peitz — Friedleben 6:2, 2:6, 6:4. Krahwinkel — Kallmeyer 8:6, 6:2. Hammer — Godfree 10:8, 6:2, Rost— Payot 9:7, 3:6, 10:8. Helley — Peitz 3:6, 8:6, 6:1, Rost — Reznicek 6:4, 6:1. Artens, Maier — Avory, David 6:3, 6:3, 6:2, Dessart, Nourney — Bolzano, Haberl 6:4, 6:1, 4:6, 6:0.

W dalszym ciągu rozgrywek, w półfinałach swych panów Jaenecke pokonał Boyda 6:4, 1:6, 7:5, 6:8, 6:3, a Menzel pogromca Prenna - Hiszpana Maiera 7:5, 6:2, 1:6, 2:6, 6:3. W finale Menzel bez trudu rozgromił Jaeneckego 6:2, 6:2, 6:1.

W grze podwójnej Baussus, Bunelet pokonali Boyd, Zappa 0:6, 6:2, 6:1, 6:3 Artens, Maier — Brugnon, Bernard 7:9, 6:4, 3:6, 6:3, 8:6. Denart, Nourney, Saton, Kawaji 6:4, 3:6, 6:3, 6:4, Dessart, Nourney — Artens, Maier 6:2 6:4, 7:5. W finale Dessart, Nourney wygrali z Boussus, Buzelet 6:3, 6:3, 5:7, 4:6, 6:0.

Mistrzostwo pań zdobyła Aussem, bijąc Rost 6:1, 6:2; w półfinale Aussem pokonała Heeley 6:4, 6:2, a Rost — Krahwinkel 7:5, 7:5.

Grę mieszaną wygrały Dessart, Krahwinkel, bijąc Maier, Rost 7:5, 6:3; grę podwójną pań Godfree, Trentham przeciw Heeley, James 6:3, 6:2.

Węgry pokonały pewnie Italję w lekkoatletycznym meczu między państwowym w stosunku 78:64 węgrzy wystąpili w swym najlepszym składzie, Włosi z rezerwami miel' przytem drużynę bardzo nierówną. Wyniki szczegółowe były następujące: 110 mtr. płotki: 1) Facelli (Wł.) 15,1, 2) Kovacs (Węg.) 15.3, 3) Javor (W) 15.4, 4) Caldana (Wł.) 15.8. 400 mtr.: Zsitvai (Węg.) 49,8, 2) Facelli (Wł) 49.9, 3) Szalay (Węg) 50, 4) Tavernari (Wł) 50.8 Kula: Daranyi (Węg) — 4.80, 2) Pighi (Wł) 13.50, 3) Kiss (W) 13:48, 4) Zemi (Wł) 12.49; 1500 mtr.: Tugnoli (Wł) 4:05,8, 2) Szabo (W); 4:08,4, 3) Svampa (Wł.) 4:25. 4) Hevele (Węg.) 5:07,6; Wwyż Kesmarky i Orban (Węg.) po 184. 3) Tommasi i Caldana (Wł) po 180.

Dysk 1) Madarasz (Węg) 48.09, 2) Donogan (Węg) 45.92, 3) Pighi (Wł.) 44.01, 4) Zemi (Wł.) 39.44. 100 mtr.: Maregatti (Wł) 10.8, 2) Toetti (Wł.), 10.9, 3) Gero (Węg) 10.9, 4) Hejjas (Węg) 11,6; 800 mtr Barsi (Węg) 1:53,4, 2) Boccali (Wł.) 1:53,4. 3) Szabo (Węg) 1:58,2, 4) Gordini (Wł.) 2:01; 400 mtr. płotki: 1) Facelli (Wł) 56,4, 2) Hejjas (Węg.) 57, 3) Kovacz (Węg.) 57,4, 4) Cumar (Wł.) 58.4; Oszczep: Szepes (Węg.) 61,44, 2) Takacs (Węg) 59.29, 3) Dominutti (Wł) 59.02, 4) Spezzali (Wł.) 55.26; 500 mtr. 1) Kelen (Węg.) 15:35,8, 2) Hevele (Węg) 15:50,2, 3) Franceschini (Wł.) 16:09, 4) Malachina (Wł) 16:14,1: skok o tyczce 1) Zsuffka (Węg) 380, 2) Innocenti (Węg) 360, 3) Karlovits (Węg.) 350, 4) Mazochi (Wł.) 335; Skok wdal Maffei (Wł) 720, 2) Negyeri (Węg) 713, 3) Koltai (Węg) 709 4) Tommasi (Wł) 684; Sztafeta 400, 200, 200, 800: 1) Włochy 3:29.6, 2) Węgry 3:32,8

Zawody lekkoatletyczne w Sztokholmie zgromadziły na starcie świetnych zawodników. Z wyników wyszczególnić należy: 200 mtr. 1) Jonath 21,8, 2) Hanlon (Ang.). 800 mtr. Peltzer 1:52,2, 2) Cobb (USA) 1:53.4, 3) Bjork (Szw.) 1:54.4: 110 mtr. płotki: de Boe (USA) 15.2; 2) Wennström (rekordzista świata) 15.4; 400 mtr. płotki: 1) Areskoug (Szw.) 54.8, 2) Pettersen 56.2, sztafeta szwedzka: Ameryka 1:58.4, 2) Göta 1;58.4. Skok wwyż: Nilsson 185, dysk Crowley (USA) 46.35 2) Karlsson (Szw.) 46,30.

Piłkarski mecz międzynarodowy Wiedeń — Szwajcarja, rozegrany w Brnie, zakończył się wynikiem 2:2 Przebieg spotkania był monotonny, wynik zasłużony. Bramki dla Austrjaków strzelili: Sindeler i Pillwein. Reprezentacja Wiednia składała się z graczy Austrii i Sportklubu.

Nowym fenomenem pływania europejskiego zdaje się być 15-letnia Holenderka Lilly ten Oudon która przepłynęła 100 mtr. w czasie 1:11,4 i pobiła rekord mistrzyni olimpijskiej Braun o 0,4 sek.

Sensacyjny pojedynek na 1500 mtr stoczyli 4 Finnowie w Abo. Zwyciężył Purje w 3:51,1, 2) Larva 3:55.5, 3) Letinen 3:55.5, 4) Luomanen 3:56.5 Larva wygrał ponadto 800 mtr. w 1:55.3.

Koscak przebiegł 3 klm. w 8:44.6, u stanawiając nowy rekord czeski.

Koželuch pokonał Tildena w Cleveland w stosunku 3:6, 8:6, 7:5.

30 b. m. Polska-Węgry

Mecz lekkoatletyczny w Królewskiej Hucie

Mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry odbędzie się ostatecznie w Królewskiej Hucie, dzięki ofiarności i dobrej woli Śląska, które mogą służyć za przykład innym dzielnicom Polski. Węgrzy są bardzo drodzy, koszt sprowadzenia ich reprezentacji wynosi około 9.000 zł., gdyż Polskę obowiązuje zasada rewanżu, a w Budapeszcie przed 2 laty bawiliśmy całkowicie na koszt Węgrów.

Ogrom tej sumy i widmo deficytu przestraszył wszystkich oprócz Śląska. W obliczu kompromitacji lekkiej atletyki polskiej, bo powtórne odwołanie meczu groziłoby definitywnem zerwaniem stosunków z Węgrami, o których względy ubiega się cała Europa, Śląsk zdecydował się na przeprowadzenie meczu. Odbędzie się on 30 b. m. w Królewskiej Hucie, a jeśli pertraktacje zakończą się pomyślnie — 29 i 30 b. m.

Wzamian za ofiarność Śl. Z. O. P. N. postanowił P.Z.L.A. poruczyć mu i organizacje meczu Czechosłowacja — Polska, który odbędzie się w Królewskiej Hucie 5 i 6 sierpnia. Ponieważ mecz Włochy — Polska odbędzie się w Poznaniu dn. 12 i 13 września, Warszawa nie zobaczy żadnego wielkiego metyngu lekkoatletycznego.

Pertraktacje w sprawie meczu Belgja — Polska są znowu zachwiane z powodu wygórowanych żądań Belgów. Chcą oni mianowicie, sprowadzić do Brukselli jedynie 11 zawodników polskich, przysłać natomiast w r. p. do Warszawy aż szesnastu.

Zapowiedz

Najpoważniejszą imprezą Łodzi będzie w niedzielę kolarski wyścig sztafetowy na przestrzeni 228 km., na trasie Łódź — Kalisz — Łódź, zorganizowany przez Ł. T. K.. Wyścig zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na słabą formę zeszłorocznego zwycięscy TZS-u, oraz znakomitą formę ŁKS-u, którą potwierdzili oni w niedzielnym biegu sztafetowym. Trasa podzielona jest na cztery etapy.

IKP organizuje w sobotę międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem najlepszych pięściarzy Łodzi.

W lekkiej atletyce odbędą się mistrzostwa okręgu w dziesięcioboju. Terenem zawodów będą Pabjanice w dn. 15 i 16 b. m.

Motocykliści rozpoczynają serję zawodów o mistrzostwo okręgu na torze żużlowym. Pierwsze zawody odbywają się jeszcze w bieżącym tygodniu w dniu powszednim. Mimo to w niedzielę najprawdopodobniej na torze helenowskim ujrzymy najlepszych naszych motorzystów.

Program sportowy dopełniają rozgrywki w grach ruchowych w hazenie, koszykówce i siatkówce.

Wielkie wyścigi motocyklowe na torze betonowym i żużlowym organizuje w sobotę Legja Tor betonowy będzie w tym dniu arena zaciętej walki między najlepszymi torowcami Polski. Startują dwaj angielscy jeźdźcy Webb i Bucklen, członkowie Unionu i należący do zespołu Łodzi, która rozegra mecz z drużyną Legji.

Spotkanie takich torowców jak Matczak, Radzicki Frankowski i Docha przyniesie niewątpliwie wiele emocyj.

Najbliższy program sportowy Lwowa zapowiada dwa bardzo ciekawe spotkania piłkarskie z udziałem warszawskiej Polonji. W sobotę przeciwnikiem drużyny warszawskiej będą Czarni, którzy, przygotowują się do decydującego dla nich spotkania bardzo intensywnie. W niedzielę zmierzy się Polonja z Lechją która niezrażona ostatniem' niepowodzeniami również walczyć będzie z pełną ambicją.

W klasie A najważniejsze spotkanie odbędzie się w sobotę w Przemyślu, gdzie Rewera grać będzie z Polonią. Stanisławowianie z Przemyśla wyjadą wprost do Rzeszowa, gdzie rozegrają ostatni swój mecz z Resovią i albo powrócą z tytułem mistrza albo też godność ta przypadnie stryjskiej Pogoni. We Lwowie gra w sobotę Hasmonea z Drugim Sokołem, Ukraina z Lechją IB Świteź wyjedzie do Resovii. W niedzielę gościć będzie u Pogoni IB przemyska Polonja, a Czarni IB odwiedzą stryjską Pogoń.

Sekcja kolarska Hasmonei organizuje letnie zawody kolarskie, a nowoutworzona sekcja bokserska Lechii rekrutująca się z zawodników Startu urządza w sobotę i niedzielę zawody na boisku 40 pp.

Kraków w najbliższe dni świąteczne będzie świadkiem finałowej rozgrywki o mistrzostwo klasy A między Tarnovia i Cracova I B (w sobotę) [illegible] emocjonującego spotkania ligowego Pogoni z Garbarnią (w niedzielę).

Z innych dziedzin ciekaw[illegible] będą zawody lekkoatletyczne [illegible] sportowych o mistrzostwo [illegible]. W zawodach wezmą udz[illegible] [illegible]zentacje poszczególnych pow[illegible] a wyniki będą sprawdzianem cał[illegible] rocznej pracy organizacyjnej.

Bierzmy przykład z pływaków

Triumfalne dni X-ych mistrzostw Polski

Trzydniowe jubileuszowe (X-te) mistrzostwa Polski w pływaniu były prawdziwym dniem triumfu tej pięknej gałęzi sportu, triumfu na froncie wewnętrznym. Sukces był podwójny: z jednej strony znaczne zainteresowanie publiczności i sprawna organizacja, która pozwoliła odbyć się mistrzostwom bez jakiegokolwiek zgrzytu, z drugiej strony piękne wyniki.

Rekordów nie było tak wiele, jak dawniej. W konkurencjach męskich, gdy doszedł do głosu Bocheński i Karliczek, rekordy nie będą teraz już padać co tydzień. Gdyby jeszcze Bocheński był popłynął na 1500 m. — poszłaby tu serja rekordów w międzyczasach — ale bez niego konkurencja ta była jednym ze słabych punktów zawodów.

Lepiej było z rekordami wśród pań, gdzie dzięki Morawskiej i Kratochwilównie padł ich cały deszcz. Zwłaszcza w drodze na 1500 m. sypały się one jedne po drugich, na 500, 800 i 1000 metrów. Do koncertu tego wmieszała się wyjątkowo utalentowana młodziutka poznanianka, Ankowiakówna, która na chwilę uzyskawszy prowadzenie, stała się rekordzistką Polski na 500 metrów.

Nie te rekordy jednak, nie pojawienie się Kratochwilówny, pierwszej prawdziwej clawlerki w Polsce, ale wysoki poziom przeciętnych wyników stanowi o sukcesie mistrzostw. Przedewszystkiem więc we wszystkich czterech sztafetach rekordy były bite, i to mocno, nawet rekordy tegoroczne, mające tydzień lub dwa żywota. A to więcej warte jest niż wyczyny indywidualne.

Następnie takie zestawienie: na 100 m. zeszłego roku Kot zwyciężył w 1:10. Tego roku — siódmy zawodnik ma 1:09,9! Na 400 m. mamy czterech ludzi poniżej 6-ciu minut. Na 100 m. nawznak 1:30 stanowiło granicę, którą do zeszłego roku przekraczał tylko Karliczek — dziś przeszło ją zwycięsko oprócz Karliczka czterech ludzi. Najbardziej rewelacyjnie wypadło 1500 m. pań: wszystkie 5 zawodniczek, które dopłynęły do mety pobiły rekord polski i to dość znacznie, a Kratochwilówna poprawiła go o pełne półtorej minuty. Tego jeszcze nigdy u nas nie było.

Najsłabiej wypadło ze stylem klasycznym. Szrajbman II nie uzyskał minimum mistrzowskiego, on tylko jeden zeszedł poniżej 3:10 (granica bynajmniej niewysoka), a w tej samej konkurencji pań czoło stanęło jakby w miejscu. Natomiast zarówno wśród pań, jak i wśród panów nastąpiło znaczne zgęszczenie na dalszych miejscach. 6 zawodniczek zeszło poniżej 3:42, a wśród panów 7-my ma 3:19.

W skokach bezkonkurencyjność Maerza ma się ku końcowi, mimo że zawodnik ten jest wciąż na tym samym poziomie. Świetna drużyna skoczków z Siemianowic (Ziaja. Breguła, Klauzówna) stanowi dziś klasę bardzo wysoką, a z innych skoczków Remiszewski posunął się także naprzód. W skokach pań oprócz Klauzówny wielkich talentów niema, a niestety zabrakło tym razem Sznackówny, na którą tak wielkie rokowaliśmy nadzieje.

W konkurencjach klas I-B i II start był mniej gęsty, niż w roku ubiegłym, i wyniki stosunkowo nie tak dobre. Bardzo dodatnim wyjątkiem była setka II klasy panów, w której startowało 24 zawodników, z których zwycięzcy Karliczek II i Szenkier uzyskali 1:14 i 1:15.

Spadek zainteresowania klasą I-B i drugą przypisać należy z jednej strony ciężkim warunkom finansowym klubów, z drugiej zaś strony pewną wadliwością przepisów o podziale zawodników na klasy, wymagających obecnie zreformowania.

Naogół stwierdzić należy znacznie większe postępy pań, aniżeli panów, a więc przeciwnie, jak w roku zeszłym.

Z pośród nowoodkrytych talentów, na miejsce pierwsze wysuwa się oczywiście Kratochwilówna, pływaczka pod względem technicznym i taktycznym zupełnie jeszcze surowa. Morawska potwierdziła to, czego mogliśmy się spodziewać po jej świetnym zeszłorocznym debjucie w crawlu. W żabce talentem wielkiej miary jest Antkowiakówna z Warty, która mimo drobniutkiej figury i wątłych sił fizycznych wysunęła się na czołowe miejsce na 1500, 400 i 200 m. Również powszechną uwagę zwrócił junior warszawskiej Makabi, Szenkier, u którego uderza nietylko to, że od pierwszego swego startu w życiu do obecnego drugiego skoczył on z 1:25 na 1:15, ale przedewszystkiem jego płynny i miękki styl, któ ry każe rokować wielkie nadzieje na przyszłość. Również świetnie zapowiada się Domańska (AZS) w stylu klasycznym.

Pawlik z Głusca zdumiał wszystkich, osiągając 1:24, a więc tyle, co miał do niedawna bezkonkurencyjny Karliczek..

Mówiąc o młodych talentach, podkreślić należy zasługi weteranów. Jubilat Jurkowski, za dziesiątym startem w mistrzostwie Polski, zajął wprawdzie trzecie miejsce na 200 m. klas., ale za to wygrał bez konkurencji eliminację na 100 m. klas. Matysiak poprawił wszystkie swoje wyniki na 100, 200, 400 i 1500 m.; Szrajbman po okresie spadku formy dobił się zpowrotem do 1:07 i wicemistrzostwa Polski w sprincie. Na szczególne podkreślenie zasługuje wyjątkowa wytrwałość Kokali - Kowalewskiej, która dała jej dwa wicemistrzostwa.

Z klubów AZS jest mocniejszy niż kiedykolwiek. Jest to klub, który potrafi mieć nietylko 3 sztafety na „płatnych" miejscach w jednej konkurencji, ale nie miał ponadto ani jednej konkurencji, w której nie zdobyłby choć jednego punktu. Za służenie też zdobywa on nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ogólny bilans tegorocznych mistrzostw jest pod każdym względem wysoce dodatni. Koroną wysiłków naszych zawodników powinien być teraz pomyślny wynik ich elity w Pradze!





HAKOAH—POLONIA 2:1
Na lewo mur pod bramką Polonji, który przełamał piękny „wolny" Eissenhoffera. Na prawo atak wiedeńczyków, poskromiony przez Odrowąża.

Garbarnia wyjeżdża w d. 24 i 25 października do Belgradu na dwa mecze z tamtejszym Belgradzkim Klubem Sportowym.

Walczak Mieczysław, sędzia ligowy, powołany został na ćwiczenia wojskowe do Torunia.

Seidner Jakób, krakowski sędzia ligowy obchodził niedawno rzadki jubileusz, prowadząc trzechsetne zawody.

Kurs piłkarski dla przodowników odbywa się obecnie w W-wie i liczy 30 uczestników. Na kursie reprezentowane są wszystkie województwa Polski, przyczem najliczniej obsadzone są wschodnie kresy. Z uczestników uwagę zwraca na siebie b. reprezentacyjny piłkarz Spojda (Warta, Poznań). Kierownikiem kursu jest p. Albert Pozner, jeden z wykładowców teoretycznych, obok pp. Ruseckiego, Kruga, dr. Szewczykowskiego i t. d. Praktycznych wskazówek udziela kursistom — honorowy trener, gracz Legji, Ciszewski.

Co nas czeka w Paryżu

Szanse naszych wioślarzy na mistrzostwach Europy

Przyjazd naszych wioślarzy do Paryża nastąpił w niedzielę o godz. 7 wieczorem. Początkowo Polacy mieli przyjechać na godz. 5-tą, przybyli jednak dopiero o 7-ej.

Spora kolonja polska oczekiwała ich na dworcu. Wobec jednak konieczności oszczednościowych, nasza ekspedycja musiała czekać dwie godziny w Berlinie, aby trafić na pociąg, któryby miał wagony 3-ej klasy. Niewiele też osób pozostało na dworcu, by ich powitać.

Trzeba jeszcze trafu, że pociąg najechał gdzieś po drodze na mijający przejazd samochód. Spodziewano się spóźnienia, tak że w Kolonji nie było czasu na zjedzenie obiadu.

Olbrzymi autokar zawiózł naszych chłopców do Suresnes, gdzie były zamówione kwatery.

Jugosłowianie, przybrani w czerwone czapki z czarnemi wisiorami, pierwsi powitali Polaków okrzykiem na ich cześć. Trzeba wspomnieć, że Jugosłowianie muszą spać po trzech w jednym pokoju, bo kwatery dla Polaków były wcześniej zamówione.

W poniedziałek wieczorem idę na pogawędkę z inż. Lenartowiczem, kapitanem naszej drużyny. Kapitan wita mnie nieco zakłopotany. Okazuje się, że łodzie, które wysłane zostały z Bydgoszczy już 28 lipca, a przekroczyły granicę Polską 29-go, do tej pory nie nadeszły do Paryża. Wobec tego nasi wioślarze dostali urlop na miasto, z którego skrzętnie skorzystali.

O ile łodzie do wtorku nie przybędą, nie będzie innej rady, jak pożyczyć łodzie od Francuzów, bo trening bezwzględnie musi się jutro odbyć.

Zapytuję inżyniera, kogo powinniśmy się najwięcej obawiać?

— Trudno jeszcze dziś mówić kto będzie dla nas najgroźniejszy — mówi kapitan — bo nie znamy jeszcze składów osad. Jeśli weźmiemy pod uwagę papierowe możliwości i oprzemy się na wynikach z ubiegłych lat, to sprawa mniej więcej tak się przedstawia:

— W dwójkach bez sternika nasi zeszłoroczni mistrzowie — poznaniacy — Mikołajczak i Budzyński, będą mieli najgroźniejszych rywali w Węgrach, Holendrach, Duńczykach i Włochach.

W dwójkach ze sternikiem jest mniejsza konkurencja. Startuje tylko 5 osad; nasi chłopcy z Włocławka musza stoczyć ciężką walkę przedewszystkiem ze Szwajcarami i Włochami.

Czwórki ze sternikiem — tu jest największa konkurencja — 11 osad! Najsilniejsi rywale to Duńczycy, zeszłoroczni mistrzowie, pozatem Włosi i Węgrzy.

W czwórkach bez sternika, kto wie czy nie mamy szans, — nasza osada „04 Poznań" jest b. silna. Trafimy tu na Włochów, którzy już trzy lata jeżdżą w jednym składzie, a dwa lat dzierżą tytuł mistrza Europy. Ale i Holandja będzie tu miała coś do powiedzenia.

W ósemkach honoru Polski będą bronić bydgoszczanie, przeciw znakomitym Duńczykom, Węgrom i Włochom.

W jedynkach nie startujemy. Prawdopodobnie tytuł zdobędzie Czech Straka, lub Węgier Sendey (mistrz zeszłoroczny), choć Francuz Souron nie podda sie łatwo.

— Obawiamy się nieco, że organizacja francuska nie stanie na wysokości zadania. Byłem na mistrzostwach Francji, które odbyły się zeszłej niedzieli, — nie obeszło się bez pewnych niedociągnięć. Nie ulega jednak wątpliwości, że będzie tu lepiej niż zeszłego roku w Liege.

Chwilkę cierpliwości — za kilka dni zobaczymy.

K. Gryżewski.

W turnieju tennisowym w Sarospalak, rozgrywanym w czasie meczu Polska — Węgry, zwyciężył Kehrling w finale Bano. Hebda i Stolarow wyeliminowani zostali w półfinałach. Hebda przegrał z Kehrlingiem, a Stolarow z Bano 4:6, 6:2, 6:1. W grze podwójnej Kehrling Bano zrewanżowali się Polakom za poniesioną w ramach meczu porażkę, potwierdzając tylko jej przypadkowość. Wynik 6:2, 6:4, 6:4 dla Węgrów. Hebda, Stolarow pokonali Nyeviczkey, Malikowsky 6:1, 7:5. W grze mieszanej Schreder, Kehrling pokonali Volkmanównę i Hebdę 6:3, 4:6, 10:8. Polacy wygrali poprzednio z Szenthy, Zirovits 6:3, 6:1 i Kukuljevic, Schirmay 6:0, 6:3. Stolarow grał z Piret i zajął trzecie miejsce, przegrywając z Schroederem, Kehrlingiem. W grze pań Volkmerówna przegrała w półfinale z Zizovits 7:5, 6:3. Finał wygrała Schroeder 6:4, 6:2.

Znów więc Polacy ponieśli porażki.

Hazenistki Łodzi i Warszawy

walczą 3:3 w meczu międzymiastowym

Spotkanie hazeny, reprezentacyj dwu najsilniejszych okręgów polskich Łodzi i Warszawy zakończyło się sprawiedliwym wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Mecz był bardzo piękny, stał na wysokim poziomie i miał ciekawy przebieg.

Drużyny wystąpiły w składach: Warszawa: Gawska; Wierzbołowska; Winniewska i Cegielska; (po przerwie Duchówna i Olczakówna), Szmidówna, Olesińska i Woynarowska.

Łódź: Kordowska, Gapińska, Gruszczyńska i Połomska II; Hołyszewska, Połomska I i Kwaśniewska, pod koniec Głużewska.

Warszawa, lepsza naogół technicznie, a zwłaszcza taktycznie, z punktu ujmuje inicjatywę w swe ręce i raz po raz niebezpiecznie atakuje. Pierwszy punkt strzela na początku śrubą Szmidówna. Rewanżuje się Kwaśniewska, lecz Warszawa znowu przez Szmidównę, zdobywa dalsze dwie bramki. Napadowi warszawskiemu zaczyna brakować tchu. Łodzianki zaś rozgrywają się. Pięknym strzałem Hołyszewska zdobywa drugą bramkę.

Po przerwie jakby nowy duch wstąpił w łodzianki. Grają doskonale, szybko, ambitnie, choć nieco za ostro. Zwłaszcza napad ciągnie niepohamowanie i powoduje wciąż groźne sytuacje pod bramką przeciwniczek. Lecz i Warszawa broni się doskonale. Gawska w bramce broni teraz wspaniale. Ostatnią bramkę dnia strzela Głażewska.

Łódź zrobiła ogromne postępy. Zaimponowała zwłaszcza doskonałem chwytaniem piłek, wytrzymałością i tempem. Warszawa, osłabiona w napadzie, chwilowo bez treningu, była lepsza taktycznie i bardziej rutynowana.

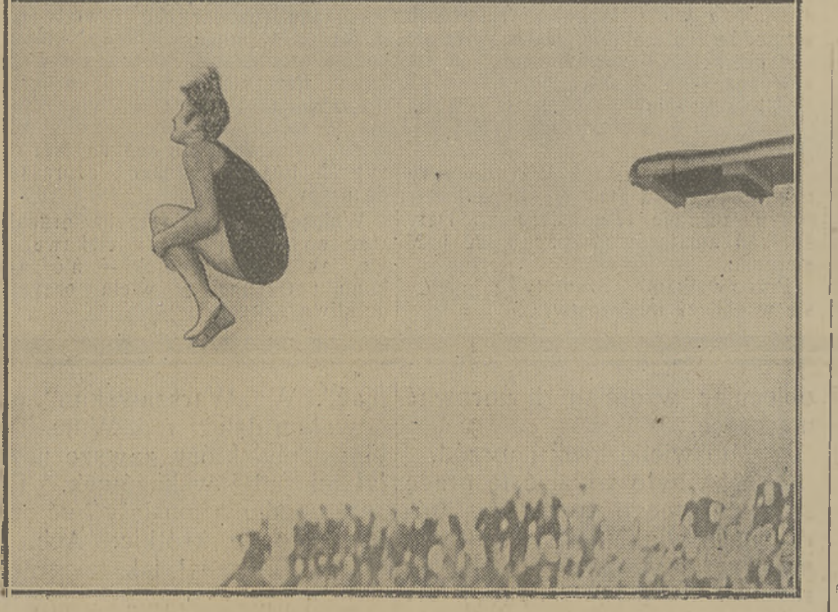
Sędzia p. Malanowski nie zadowolił nikogo.

Bezpośrednio po meczu obie reprezentacje zostały skoszarowane i przez kilka dni przebywać będą na kondycyjnym obozie na Bielanach.

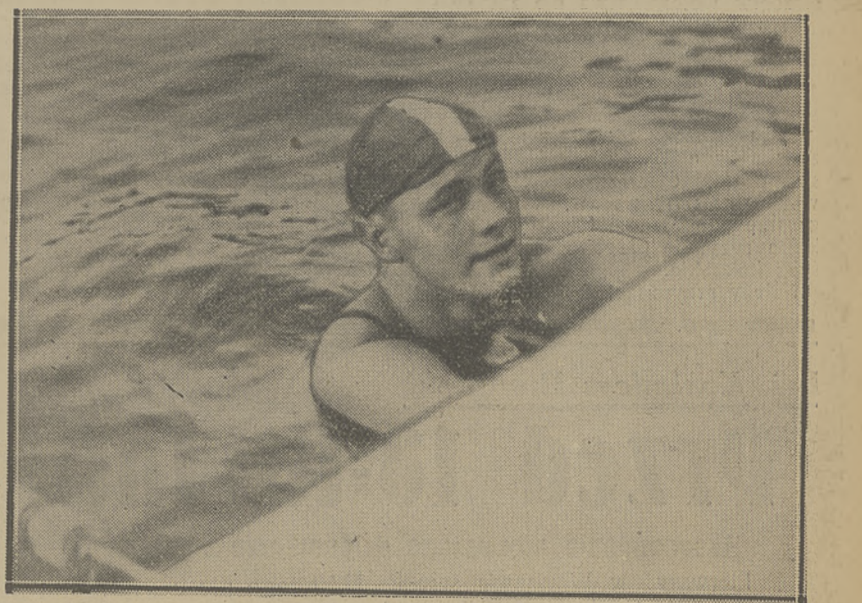
18--20 września

Cochet w Warszawie

Pertraktacje Legji z Cochetem ostatecznie zostały pomyślnie zakończone. Znakomity tennisista zobowiązał się grać w stolicy 18 19 i 20 września. Co się tyczy jego partnera, to dziś jeszcze nie wiadomo kto przyjedzie, ponieważ Merlin wyjeżdża we wrześniu do Ameryki. Cochet ma zawiadomić o swym wyborze przed 15 sierpnia. (K. Gr.).



SALTO MISTRZYNI POLSKI.
Klausówna opanowuje coraz lepiej trudne arkana skoków do wody, dzięki pracy p. Berlika, niestrudzonego propagatora pływania, ongiś świetnego skoczka.



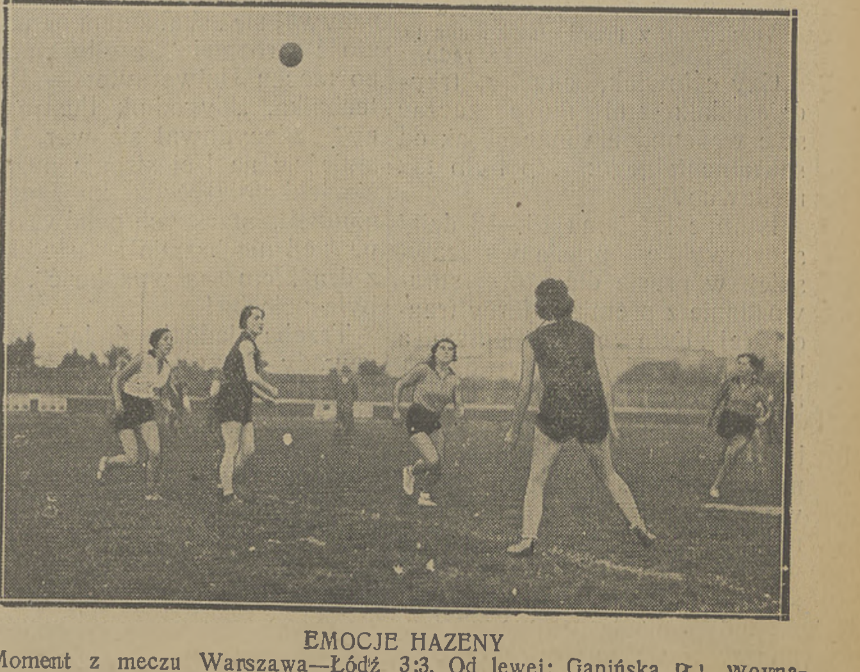
KAZIMIERZ BOCHEŃSKI,
nasz as atutowy na meczu z Czechosłowacją, odpoczywa przy brzegu basenu po jednem ze swych licznych zwycięstw na mistrzostwach.



WARSZAWA—ŁÓDŹ 3:3
Gawska pięknie broni brawurowym wybiegiem na międzymiastowym meczu hazeny.



PRZED 9-CIU LATY
Start stumetrówki na mistrzostwach pływackich Polski w Warszawie w r. 1922.



EMOCJE HAZENY
Moment z meczu Warszawa—Łódź 3:3. Od lewej: Gapińska (Ł), Woynarowska (W), Guszczyńska (Ł), Szmidówna (W), Połońska II (Ł).

Jan Erdman

Szczerość za szczerość

Nastroje kolarskie w lokalu klubowym i rzeczywistość na torze

Nim przejdziemy do opisu zawodów kolarskich o mistrzostwo torowe okręgu warszawskiego, pozwolimy sobie na zanotowanie atmosfery tych wyścigów.

Prasa sportowa i codzienna nieraz znajdowała się w smutnej ostateczności ostrego krytykowania posunięć ZPTK i WTC (są to instytucje blisko skuzynowane za pośrednictwem unji personalnej). W szczególności „Przegląd Sportowy" poświęcał wiele miejsca stosunkom kolarskim wytykając z całą skrupulatnością i bezstronnością niezależnego pisma uchybienia przeciwko zasadom fair play, zdrowego rozsądku i regulaminów sportowych.

Nie była to praca zbyt uciążliwa. Życie kolarskie roi się od dziwolągów, jakie nietylko są niemożliwe zagranicą, ale które spowodowałyby przewrót w każdej innej organizacji sportowej w Polsce.

Kolarstwo jednak ma zdrowy żołądek i przyjmuje wszystkie wstrząsy bez najmniejszego szwanku dla działaczy. Poszkodowanym jest sport kolarski, poszkodowani są zawodnicy, poszkodowana jest publiczność. Burza nie dosięga jedynie stanowisk prezesów.

W tej naszej pracy chirurgicznej, przykre operacje były przeprowadzane na różnych częściach kolarskiego organizmu. Dostawało się WTC, dostawało się Legji, otrzymały i inne towarzystwa kolarskie, a pod najcięższym pręgierzem stał zawsze Związek Kolarski, który z tytułu swego stanowiska ponosi największą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

Aby nie być gołosłownym, przypominamy artykuł w N-rze 55 naszego pisma, w którym poruszaliśmy sprawę przewlekłego kryzysu organizacyjnego w kolarstwie, wskazując palcami winnych zamętu.

WTC uznało, że obecnie nadszedł odpowiedni czas do obrony swych posunięć. W ubiegłą sobotę odbyła się w miłym lokalu na Dynasach konferencja prasowa, na której wiceprezes tego klubu p. Romuald Lange prosił zebranych dziennikarzy o bardziej rzeczowe krytyki oraz o wskazanie dróg naprawy.

Następnie inni członkowie WTC dorzucali swoje uwagi, nad któremi jednak przechodzimy narazie do porządku dziennego, ponieważ odzwierciadlały one nastroje indywidualne, a nie poglądy oficjalne towarzystwa.

Apel p. Langego zwrócony był w pierwszym rzędzie do niżej podpisanego.

Musimy wyprowadzić członków W.T.C. z błędu, jakoby rzeczą prasy było naprawianie błędów poszczególnych klubów czy związków. Naszą rzeczą jest dać Czytelnikom wierny, według najlepszej swej woli i umiejętności obraz zawodów oraz wytykać faux pas. Rzeczą domyślnych organizatorów zawodów jest wykorzystać wartości pedagogiczne sprawozdania i unikać w przyszłości starych „wpadunków".

Tym jednak razem pozwolimy sobie na przekroczenie ustalonych zwyczajowo szranek i — w myśl życzeń WTC — na wyraźne wyciągnięcie wniosków, nasuwających się po mistrzostwach okręgu warszawskiego.

Organizacja tych zawodów spoczywała w rękach WTC.

*

Przedewszystkiem musimy zakwestjonować potrzebę odrębnego rozgrywania mistrzostw okręgu warszawskiego i Warszawy (co nas jeszcze czeka w tym sezonie), ponieważ do mistrzostw województwa nie zgłosił się nikt z poza stolicy.

A więc wniosek Nr. 1: Nie należy organizować mistrzostw okręgowych, dopóki niema torowców prowincjonalnych.

Lista zgłoszeń zawierała m. inn. nazwiska Szamoty, Podgórskiego I i Pusza. Ostatni dwaj zawodnicy nie stawili się na start, wprowadzając w błąd garstkę publiczności (około 600 osób), która ryzykuje przychodzenie na wyścigi kolarskie.

Należy przypuszczać, że WOZK zbada dokładnie przyczyny, dla których nie zobaczyliśmy najpoważniejszych rywali Szamoty na torze, oraz odpowiednio ukarze winnych.

Wniosek Nr. 2: Zawodnik wydrukowany na afiszu musi startować. O nagłych przeszkodach publiczność musi być powiadomiona specjalnym plakatem nad kasą, a za bilety kupione w przedsprzedaży, kasjer powinien na żądanie zwracać pieniądze.

W zdekompletowanym składzie rozpoczęto przedbiegi. Ale kiedy przy stoliku sędziowskim ukazał się prezes WOZK p. Jan Bednarski, delegacja zawodników WTC oświadczyła kierownictwu zawodów, że nie będzie startować w obecności tego działacza, ponieważ zajął on nieprzychylne wobec nich stanowisko w redagowanym przez siebie dzienniku.

Władze WTC nie umiały sobie poradzić z tą rewolucją kolarską i prezes WOZK opuścił pod groźą zerwania zawodów trybunę.

Wniosek Nr. 3: Władze klubu powinny zaskarbić sobie przywiązanie i posłuch członków. Wyłamywanie się z pod dyrektyw zarządu winno być surowo karane.

Wniosek Nr. 4: Zawodnicy winni mieć wpojoną w krew maksymę, że za rządy obalać można tylko na walnych zebraniach. Do chwili wyrażenia votum nieufności, prezes WOZK jest ich zwierzchnikiem. Działalność publicystyczna niema nic wspólnego z akcją organizacyjną. Tych rzeczy nie wolno mieszać!

Po opuszczeniu przez p. Bednarskiego trybun, rozpoczęto zawody. Przedbiegi nie dały żadnych emocyj. Międzybiegi i ćwierćfinały — też. W półfinałach Majewski bije bez wysiłku Dubrawskiego w czasie 13.8 sek., a Szamota — Frączkowskiego w czasie 13.6 sek.

Wniosek Nr. 5: Organizowanie spotkań Szamota — Obojski, czy Szamota — Lafery, gdzie nie może być mowy o cieniu walki, jest niecelowe i zmusza publiczność do głośnego ziewania (zawody odbywały się w porze wieczorowej). Takich spotkań z przesądzonym zgóry wynikiem było dużo.

Wobec niestawienia się Pusza, Lafery został w przedbiegach bez przeciwnika. Aby zakwalifikować się do finału, polecono mu finiszować w pojedynkę!

Wniosek Nr. 6: Walcovery można sobie śmiało podarować. Widok samotnego Lafery na torze budzi tyle złośliwych uśmiechów ile nudy. O ile do tej formalności zmusza organizatorów regulamin, to należy zmienić niedorzeczny przepis na pierwszem posiedzeniu.

Natychmiast po półfinale wyznaczono finał o trzecie miejsce. Zawodnicy ociągali się, bo przecież są zmęczeni, wreszcie po targach stają na starcie. Frączkowski wygrywa łatwo z Dubrawskim o półtora długości. Czas 13.6 sek.

Po biegu następuje znowu przerwa 10-cio minutowa (nadprogramowo). Okazuje się, że Szamota z Majewskim (mecz o pierwsze miejsce w mistrzostwach) jeszcze nie wypoczęli po półfinale. Publiczność krzyczy, gwiżdże, gigantofony brzmią najweselszemi melodjami, a prezes WTC nerwowo dzwoni w karafkę.

Wyścigów niema. — Czy to już koniec? — pytają z trybun. — Szamota zmienia gumę — odkrzykują sędziowie. — A dlaczego nie zmienił w czasie biegu Frączkowskiego? — Brak odpowiedzi.

Wreszcie przychodzą. 70 sekund emocji. Szamota niezagrożony wygrywa z pierwszej pozycji w czasie 12,4 sek. Majewski o długość maszyny.

Druga rozgrywka wyznaczona jest bezpośrednio po pierwszej. Oczywiście zawodnicy nie mogą odrazu jechać. W programie była przewidziana jakaś przeplatanka, ale program już zupełnie się pokiełbasił.

Płyty nie mogą uspokoić widzów. Okrzyki z trybun są coraz ostrzejsze, coraz mniej grzeczne, coraz bardziej zniecierpliwione. Pada podchwycone z kilku stron zapytanie pod adresem organizatorów:

— Czy wy chcecie, żeby na następne zawody już nikt nie przyszedł?

Milczenie — którego jednak w tym wypadku niepodobna chyba brać za zgodę.

Szamota z Majewskim ustawiają się wreszcie. Majewski prowadzi i sprytnie zmusza Szamotę do króciutkiego finiszu. Jednak i tu mistrz Polski okazuje się szybszy. Wygrywa po ładnej walce o pół koła.

Dla scharakteryzowania całości dodać należy, że w międzyczasie odbyło się mistrzostwo okręgu warszawskiego na 50 klm. Wygrał je Stahl (WTC) przed Oleckim (Legja) Fajgem i Kalatą. Czas 1:19.27 sek. Reszta o okrążenie ztyłu. Popończyk i Włodarczyk mieli defekty, wskutek czego ukończyli bieg na dalszych miejscach.

Z innych atrakcyj zawodów wspomnieć należy o wręczaniu gwoździa do sztandaru WTC przez zarząd WOZK. Tę uroczystość można było śmiało skreślić z programu.

Natomiast miłe wrażenie sprawiła demonstracja falangi 70-ciu chłopców z p. w., którzy ukończyli kolarską wędrówkę do morza.

*

Kiedy Szamotę dekorowano biało-czerwoną szarfą, była godzina 12.35 w nocy. Zawody wyznaczone były na godzinę 8-ą wieczór, a zatem pomimo skreślenia 2 biegów, trwały przeszło 4 i pół godziny.

Wniosek Nr. 7: Programy zawodów winy być tak układane, żeby ci sami zawodnicy nie byli zmuszeni startować raz po raz.

Wniosek Nr. 8: Gwoździe do sztandaru można wręczać w domowem zaciszu. Pod względem widowiskowym jest to wątpliwa sensacja.

Wniosek Nr. 9: Zawody nie mogą trwać ponad 3 godziny. Jeśli nie można inaczej, należy przenieść 50 klm. na inny dzień.

Wniosek Nr. 10: Nie jest rzeczą wskazaną rozpoczynać zawody o 20 minut po terminie. Defilady, która opóźnia organizację, chętnie się wyrzekamy. Przerwa w połowie programu nie powinna trwać efektywnie dłużej, niż 10 minut. Panowie sędziowie powinni zajmować miejsca na pierwszy sygnał, bez specjalnego zapraszania do pracy.

Wniosek ogólny: Trzeba organizować wyłącznie zawody ciekawe. Takie, jak w poniedziałek — nie są nikomu potrzebne, a wielu przyniosą dotkliwą szkodę.

Na szlaku Kraków-Kielce

Zwycięstwo Warszawy i Łodzi w marszu I-ej Kadrowej

Po zwykłych uroczystościach wstępnych, t. j. odczytaniu rozkazu Marszałka Piłsudskiego do pierwszej Kadrowej, przemówieniu komendanta Związku płk. Rusina oraz powitaniu zawodników przez przedstawiciela miasta Krakowa, wyruszają raźno ze startu pierwsze drużyny grupy wojskowej. W niespełna pół godziny wymaszerowuje z Oleandrów ostatnia drużyna.

Niezwykle gorący dzień utrudnia wysoce marsz, zwłaszcza, że start odbył się tego dnia o godz. 6 rano, a do przemaszerowania mają przed sobą drużyny przeszło 40 klm.

Jakkolwiek pierwszy etap marszu był jedynie kwalifikacyjnym, nie mniej z powodu gorąca i nierozwagi drużynowych, z których niektórzy za ostro poprowadzili swoje drużyny, odpada na pierwszym etapie 7 drużyn, które w następnych dniach maszerują dalej jedynie poza konkursem.

Podkreślić w tym wypadku należy jedynie nierozwagę drużynowych, którzy mając w myśl regulaminu sporo czasu na przebycie pierwszego etapu, forsowali drużyny, przybywając do mety w Miechowie w wielu wypadkach o półtorej godziny wcześniej, niż na to pozwalał regulamin marszu.

Właściwa walka sportowa rozpoczęła się dnia drugiego. O godz. 3 i pół rusza ze startu trzydzieści pięć drużyn w konkursie. Grupa drużyn wojskowych odrywa się szybko od drużyn przysposobienia wojskowego.

Na czele drużyn grupy wojskowych kroczy w szalonem tempie zespół Straży Granicznej. Tuż za nim podążają 14 p.p. ul. Jazł., oraz 8 p.p. leg. z Lublina. Już jednak przed Książem Wielkiem zaczyna się powoli ale systematycznie wysuwać na czoło zespół 30 p.p. z Warszawy, który coraz więcej zdobywa na terenie. Generalny atak przypuszcza 30 p.p. na serpentynie i gwałtownem wzniesieniu.

Chwilę trwa próba sił nacierających na siebie drużyn. Po dwu jednak minutach Straż Graniczna pozostawia na trasie jednego z zawodników i odstępuje prowadzenie 30 p.p. Ale i dalsze drużyny mijają faworyta, który zmęczony ostrą walką, rezygnuje tego dnia ze zwycięstwa.

W kategorji drużyn P. W. na czoło drugiego dnia wysuwa się zdecydowanie drużyna krakowskich „Orląt". Wszystko wskazuje, że drużyna ta poważnie myśli o pierwszem miejscu. Doskonale trzyma się Warszawa — Powązki, mająca zaledwie o półtorej minuty gorszy czas od Orląt. Na dalszych miejscach sadowią się Biała - Podlaska, Poznań i Skarżysko.

Wyniki techniczne drugiego dnia przedstawiają się na pierwszych trzech miejscach każdej kategorji następująco: grupa wojskowa: 30 p.p. — 5:02:27, 8 p.p. — 5:10:49, 16 p.p. — 5:13:01; grupa P. W.: młodsza — Z. S. Warszawa - Powązki 5.29:31, Z. S. Biała Podlaska 5:30:34, Z. S. Poznań — 5:30:56; kat. P. W. starsza: Z. S. Orlęta — 5:28:52, Z. S. Fabr. Karb. Warszawa— 6:05:34, Z. S. Łódź miasto — 6:07.06. Dystans marszu 40 klm.

Trzeci dzień połączony na połowie trasy ze strzelaniem, przyniósł nieoczekiwany zryw drużyn wojskowych. Dwadzieścia klm. do strzelnicy przemaszerowały drużyny wojskowe w niebywałem tempie. Na czele kroczy morderczym krokiem trzydziestka, uciekająca co sił starczy przed innemi drużynami. Wybija się na czoło 8 p.p. Leg., oraz wychodzi do przodu 16 p.p. Tarnów.

W grupie P. W. Orlęta słabną. Na czoło tej kategorji wychodzi zdecydowanie Warszawa — Powązki. Wybija się też do czoła Z. S. Poznań.

Na strzelnicę pod Chęcinami wpada naraz prawie kilka drużyn wojskowych.

Długa przerwa i nadchodzą drużyny P. W. z Warszawą na czele. Tuż za nimi Poznań. Na przydzielonych stanowiskach rozpoczyna się kanonada.

Ze stanowisk ruszają drużyny po trzydziesto minutowym odpoczynku w dalszą drogę przez Chęciny, Słowik ku Kielcom. W Słowiku prowadzącej marsz drużynie przypada zaszczyt przerwać wstęgę przed chwilą poświęconego nowego pięknego mostu na Bobrze imienia Herwina Piątka.

Tempo marszu w miarę wzmagania się gorąca maleje. Ludność pomaga po drodze... kubłami wody, wylewanemi na drużyny.

O godz. 9.30 wpada na metę pierwsza drużyna 30 p.p. Tuż za nią w niewielkim odstępie przybywa 8 p.p. Leg. oraz Straż Graniczna, która w drugim dniu podreperowała trochę swą opinję. Z drużyn strzeleckich pierwsza przybywa Warszawa Pow. za nią Poznań.

Wyniki wraz ze strzelaniem przedstawiają się nast.: gr. wojsk. — 1.30 p. S. Kan. Warszawa 532.25 pkt.; 8 p.p. Leg. Lublin 528.75 pkt.; Straż Graniczna 494.75 pkt.; gr. P. W. — 1 Z. S. Poznań 451.50 pkt.; Warszawa Pow. 449.00, Z. S. Piotrków 433.75.

W drużynowem obliczeniu dla okręgów Z. S. pierwsze miejsce przypadło okr. łódzkiemu, którego drużyny Piotrków, Łódź - miasto oraz Skarżysko walnie przyczyniły się do zwycięstwa.

W strzelaniu najlepszy wynik osiągnął 30 p.p., mając 67 trofionych wobec 64 pkt. 8 p.p. Leg. oraz 61 pkt. 25 p.p. Częstochowa. W grupie P. W. wyniki w tej konkurencji były dużo słabsze. Najlepsze miejsce uzyskała 32 pkt. Łódź oraz Piotrków i Warszawa Pow. Gdyby Warszawa uzyskała dwa trafne strzały więcej, lub o półtorej minuty lepszy czas — obydwa mistrzostwa pozostałyby w stolicy.

M. K.



TRIUMFATORZY KADRÓWKI
Drużyna 30 p. Strz. Kan. (Warszawa) na mecie w Kielcach.

Bieg do Morza Polskiego odbędzie się poraz drugi między 23 a 30 sierpnia. Etapy ustalono w sposób następujący: Warszawa — Płock — Włocławek — Toruń (234 klm.), Toruń — Bydgoszcz — Starogard (210 klm.), Starogard — Kartuzy — Gdynia (130 klm.), dwa dni odpoczynku nad morzem, Gdynia — Starogard — Grudziądz (198 klm.), Grudziądz — Toruń — Włocławek (143 klm.), Włocławek — Kutno — Łowicz — Warszawa (185 klm.).

II Bieg do Morza Polskiego będzie największą tegoroczną imprezą kolarską. Organizacji podjął się Warsz. Okr. Zw. Kolarski.

WTC (Spółka klubu i zawodników) projektuje urządzić po mistrzostwach świata wielkie międzynarodowe zawody kolarskie. Prawo podpisywania umów otrzymuje nasz reprezentant w mistrzostwach świata — Szamota. Zawody odbędą się w pierwszych dniach września.

Konferencja przedstawicieli klubów logowych K.Z.O.P.N-u Okr. Kol. Sędziów i prasy odbyła się w Krakowie na zaproszenie Ligi P.Z.P.N-u, pod przewodnictwem prezesa Ligi ppłk. dr. Izdebskiego. Ustalono zgodnie, że Kraków nie wymaga specjalnych zarządzeń, mających na celu zapobieżenia ekscesom, gdyż obecne stosunki są zupełnie dobre. Pacyfikacja na tutejszym terenie objęła wszystkie czynniki, dzięki czemu pod wielu względami Kraków może świecić przykładem.

Większą dyskusję wywołała kwestja zawodostwa. Stwierdzono, że stan dzisiejszy nie może być uznany jako zadawalający. Tajemnicą poliszynela są wypadki przekroczenia zasad amatorstwa, a jednak stanowisko miarodajnych czynników nie jest zdecydowane. Problem sam jest bardzo trudny i ciężki, nie mniej jednakże musi być w interesie sportu rozwiązany. Wypowiedziano się za powołaniem specjalnej komisji, któraby sprawę wszechstronnie rozważyła.

Nowy W. G. i D. Ligi zbierze się w przyszłym tygodniu i pierwszą jego czynnością będzie załatwienie protestów Warszawianki przeciwko zawodom z Wartą i Legji przeciwko zawodom z Pogonią.

Pułk. Bernard Mond, po powrocie z kursów wyższych dowódców i z wycieczki po Francji, objął funkcję prezesa Krak. Z.O.P.N.

Michalak został zawieszony przez ZPTK. na 6 tygodni t. j. od 5 sierpnia do 15 września za karygodny incydent na mistrzostwach szosowych w Krakowie. Duda, jako współwinny, otrzymał 3-miesięczną dyskwalifikację.

Ponieważ zawieszenie Michalaka za czerwcowe przewinienie ogłoszone zostało dopiero 31 lipca, wskutek czego kara rozciąga się jeszcze na kolarski bieg naprzełaj (13-go września w Krakowie), z wielu łatwo zrozumiałych względów należałoby zastanowić się nad projektem darowania mu 3-ch dni z wyznaczonej dyskwalifikacji.

„Ułaskawienie" pozwoliłoby" Michalakowi bronić w Krakowie tytułu mistrza Polski.

Szamota wyjeżdża z Warszawy na mistrzostwa świata w Kopenhadze przypuszczalnie 17-go sierpnia. Daty spotkań amatorów wypadają 22 i 23 sierpnia.

Przeciwnikami Szamoty zajmiemy się w obliczu mistrzostw.

Inż. Kazimierz Biernacki

Przed 18-tu laty

Wspomnienia pierwszego dziennikarza sportowego

Pierwszy w Warszawie sprawozdawca sportowy i popularny działacz na niwie wychowania fizycznego, obecnie architekt p. Kazimierz Biernacki, dzieli się— na naszą prośbę — z Czytelnikami „Przeglądu Sportowego", wspomnieniami z przed lat kilkunastu. (p. red.).

Czy człowiek, choćby trzydziestokilkoletni może zacząć swe wspomnienia inaczej jak od sakramentalnego: „to było tak niedawno?"

Istotnie lat temu 15—18 dział sportowy w prasie warszawskiej, w prasie dla której sprawozdanie z premjery farsy francuskiej było ewenementem, a mecz międzydzielnicowy dziecinadą — dział ten nie istniał.

Od czasu do czasu pod tą rubryką (po za wyścigami konnemi) zjawiały się krótkie petitowe zapowiedzi o zawodach piłki nożnej i lekkiej atletyki, czasem wyniki, nie sprawozdania przysyłane w formie okólnika przez zarząd „Koła Sportowego" i umieszczane z reguły po kilku dniach, czasami — tygodniach.

Nikt tego nie czytał, nikt nie kwalifikował, czasami skracało się te rzeczy absurdalnie. Przytem terminologja była rozpaczliwa. Nasz poczciwy „skok wdal" nazywał się „skakaniem na odległość z rozpędu", a gdy kiedyś, po meczu Uniwersytet — Politechnika, „Tygodnik Ilustrowany" zdecydował się w r. 1916 umieścić na I-ej stronie ilustrację lekkoatletyczną, ku zgorszeniu ogółu starszych panów, podpis pod nią brzmiał: „skakanie z drążkiem na wysokość". To była uciecha!

Trzeba jednak dodać, że na zawody Pogoń — War. Kl. Sp. przychodziło wtedy do Agrykoli 150 osób, a na meczu lekkoatletycznym, gdzie słynny Giełdziński poprawił rekord skoku wdal o 50 cm. (z 5.20 na 5.70) naliczyłem 45 osób! Z piętnastu zawodników zaś tylko jeden miał obuwie z kolcami. Brano go za [illegible] ekscentryka...

Był to rok 1913.

W roku tym po zawodach letniskowych w Zakroczymiu umieściłem w „Kurjerze Warszawskim" dzięki poparciu ś. p. Adama Dobrowolskiego, sprawozdawcy - muzycznego, pierwsze w życiu sprawozdanie sportowe. Był to zresztą wypadek bez precedensów. Zdaje się kochany muzyk miał lekką wymówkę od... naczelnego redaktora.

Rok 1914-ty przerzucił mnie do Włoch na politechnikę, skąd zasilałem prasę wzmiankami i krótkiemi korespondencjami sportowemi. Były one dziesiątkowane przez sekretarzy redakcyj i tylko niedobitki dostawały się na szpalty prasy. Projekt, by „Kurjer Warszawski" dawał co tydzień kolumnę sportową, odrzucono z pogardą. (W dwa lata później dzięki niespożytej energji red. Bruna, pismo to wprowadziło ten dział z własnej inicjatywy).

Podczas wojny, gdy akademickie związki sportowe zaczęły pracować nieco energiczniej, jako student architektury i współtwórca tych związków zostałem odkomenderowany do kontaktu z prasą.

Dział sportowy zaczął pojawiać się coraz częściej, czy to w formie zapowiedzi, czy kroniki, potem stał się codziennym.

Rzecz prosta jednak, że żadne pismo w epoce tej (r. 1916—22) sześcioletniej nie marzyło o własnym sprawozdawcy, jak dziś nie marzymy o asfalcie na bocznej drodze. Nawiązano ze mną stalszy kontakt i zobowiązano do stałych krótkich sprawozdań, obiecując wzamian honorować mą pracę.

Był to wielki krok naprzód.

Trzeba było widzieć tę pracę sześciokrotnego reportera, który każdą wiadomość parokrotnie przerabiał nim ją co wieczór rozniósł do 6-ciu redakcyj. A już prawdziwa męka zaczynała się w niedzielę po zawodach. 6 sprawozdań z meczu, każde inne, zabarwione subjektywnie, a nie sprzeczne. Tu się wymieniało jedne zalety, tam inne, tu przemilczano takie braki, gdzieindziej je podkreślano. Sprawozdania musiały być indywidualne, inaczej redakcja przyjmowała je jako komunikaty, nie honorowała, a nadto czyniła wymówki.

Doszło do tego, że zaczynałem się rozdwajać, „rozszóstniać". W „Warszawskim" pracowałem dzięki red. Winc. Trzebińskiemu, który zawsze udzielał mi rad i wskazówek. Tam sprawozdania musiały być epickie, chłodne, krótkie. Ach, zawsze je skracał jak telegramy.

— To nie ciekawe — mówił— tego nikt nie czyta. My z panem, panie Kazimierzu wiemy, że sport jest rzeczą społecznie ważną, ale ci nasi czytelnicy!... Żeby pan przyniósł kiedy coś interesującego szerszy ogół, o połamanych na boisku nogach, rękach, dalibyśmy z 50 wierszy, ale [illegible] Dziesięć wyst[illegible].

Nieraz złapawszy na tej szczerości pana Wincentego, groziłem mu, że to gdzie opiszę, aż wymógł na mnie wieczną tajemnicę swych wyznań. Sądzę, że dziś po 15 latach, gdy żyjemy już naprawdę w innej epoce historycznej, gdy sport w prasie naszej wali żywiołowem korytem, a ja mam pierwsze siwe włosy na skroniach, kochany pan Wincenty, którego zaliczam do stałych i życzliwych mi znajomych, wybaczy mi tę niedyskrecję historyczną i tę „niewdzięczność" człowiekowi, któremu [illegible].

(Dokończenie nastąpi)

Skład Czechów
na mecz pływacki z Polską

Ostateczny skład Czechów na mecz z Polską: 100 m. st. dow.: Steiner, Medricky, 400 m. Getreuer, Polakof, 200 m. st. klas. Czegka, Wilheim, 100 m. nawznak Medricky, Heiling, 3x100 m. st. zm. Abeles, Heiling, Merdicky, 4x200 Steiner, Getreuer, Polakof, Rado.

Panie: 100 m. st. dow. Svitakova, Freundova, 400 m. st. dow. Havlova, Sebestova, 200 st. kl. Hanslova, Tachtermanova, 100 m. nawznak Dopplerova, Nezavdalova, 4x100 m. Svitakova, Freundova, Messingova, Sebestova. 3x100 st. zm. Hanslova, Dopplerova, Svitakova. Waterpolo: Buszek, Epstein, Tomaszek, Schnuck, Svchla, Steiner.

Za 10 dni: Polska — Rumunja
Międzypaństwowy mecz z mistrzem Bałkanów

Zaledwie dziesięć dni dzieli nas od meczu międzypaństwowego Polska — Rumunja. Zawody reprezentacyj tych dwu państw rozegrane będą na boisku Legji o godzinie 17 i prowadzić je będzie doskonały sędzia czeski p. Cejnar.

Nasi przeciwnicy znajdują się obecnie w doskonałej formie, o czem świadczą najlepiej ich dwa tegoroczne zwycięstwa nad Bułgarją 5:2 i Jugosławją 4:2; pamiętać trzeba, że Jugosławja pokonała niedawno pierwszą reprezentację Czechosłowacji. Zwycięzcy pucharu bałkańskiego udają się obecnie na tournee do państw bałtyckich, a do meczu z Polską przygotowali się bardzo sumiennie, o czem świadczy najlepiej fakt, że skład ich reprezentacji jest już ostatecznie ustalony.

Przedstawia się on następująco: W bramce grać będzie Szatmary z Athletic Club Cluj, który grał już przeciwko Polsce w roku 1922, następnie przeciwko Jugosławji 1923 r. i Bułgarji w 1930 r. W obronie grają Bürger z Ripensji z Temeszwaru i Albu z Glorji. Bürger ma za sobą siedem meczów reprezentacyjnych, między innemi zaś grał przeciwko Peru i Urugwajowi. Linję pomocy tworzą Ciolac (Banatul Temeszwar), Steinbach (Tricoler), Robe (Olimpja). Z graczy tych Ciolac grał w reprezentacji siedem razy, zaś Steinbach i Robe po trzy.

Cały atak rekrutuje się z graczy Athletic Club Oradea, którzy grali w tym roku na obu zwycięskich meczach z Bułgarją i Jugosławją. Są to Glanzman, Covaci, Ronay, Bodola, Coc's.

Z całej jedenastki aż ośmiu graczy brało udział w ostatnich zawodach z Jugosławją.

Rezerwę stanowią Zauber (Mahali), Sfera (A. C. Cluj), Raffiasley (Ripensja), Dobaj (Banat), Hempler (Ripensja), Sepi (Romania Cluj).

Kierownikami drużyny są sekretarz Rum. Zw. P. N. Luk'dy, przewodniczący Kol. Sędziów Braida i członek zarządu p. Istrati.

Skład reprezentacji Polski będzie ustalony w niedzielę wieczorem po sześciu meczach ligowych nadchodzących świąt, które dostarczą kapitanowi związkowemu sporo materjału orjentacyjnego.

Goerlitz, gracz IFC, zasilił drużynę Wawelu krakowskiego, gdzie grał już ostatnio na prawym łączniku.

Steuerman (Hasmonea, Lwów), doskonały napastnik Hasmonei podpisał zgłoszenie do Czarnych lwowskich.

Kusociński
atakuje rekord na 2.000m.

Kusociński zaatakuje rekord Polski na 2000 mtr. w sobotę, w przerwie meczu Warszawianka — ŁKS. Przeciwnikiem jego będzie sztafeta.

Zawody klubów żydowskich w Królewskiej Hucie odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Zapowiadają się one doskonale, a liczba zgłoszeń przechodzi wszelkie oczekiwania. Z klubów żydowskich w Polsce będą na starcie: Makkabi — Kraków (15 zawodników), Makkabi — Warszawa (5), Hasmonea — Lwów (5), Makkabi — Łódź (18), Makkabi — Wilno (Lewinówna), Makkabi — Królewska Huta Bielsko, Sosnowiec, oraz cały szereg mniejszych klubów żydowskich. Prócz klubów z Polski zgłosiły się jeszcze kluby żydowskie z Bytomia i Pragi.

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne urządza K. S. Warszawianka.

Ciekawy program zawodów przewiduje m. in. mecz między Kostrzewskim i Kusocińskim na dystansie 800 mtr. Zawody odbędą się dnia 22-go b. m. o

Przed rewanżem hazenistek
Cztery mecze pań w Czechach

Sprawa rewanżowych spotkań w hazenie między reprezentacją Czechosłowacji a drużynami Łodzi i Warszawy weszła nareszcie na realne tory. Mianowicie polskie hazenistki rozegrają dnia 29 i 30 b. m. dwa spotkania w Pradze, a następnie 2 i 3 września drugie dwa w Pardubicach, w ramach zawodów organizowanych z okazji wystawy sportu czechosłowackiego.

Nie chcąc narażać na wysokocyfrową porażkę drużyny reprezentacyjnej Polski, P. Z. O. S. wysyła do Czech najlepsze nasze hazenistki pod firmą zespołów Warszawy i Łodzi.

O jakichkolwiek sukcesach w meczach z Czechami niema co nawet marzyć. Pierwsze nasze z niemi zetknięcie przyniosło Warszawie klęskę 10:0, Łodzi 15:2. Przed rokiem Polonia uległa Victorii Žižkov wzmocnionej trzema reprezentacyjnemi zawodniczkami z S. K. Mielnik, 2:8, a AZS nawet 3:6, zdawało się więc, że niema już takiej szalonej różnicy między hazeną polską i czeską.

Tymczasem na kobiecych Igrzyskach, fatalnie zestawiona i źle psychicznie przygotowana nasza drużyna reprezentacyjna poniosła sromotną klęskę 0:17, krzywdzącą Polki i nie odzwierciadlającą faktycznego ustosunkowania się sił obu drużyn.

Tegoroczne występy w Pradze Polonii, która może poszczycić się takiemi sukcesami jak 2:2 z Sokołem Vinohrady, 3:5 z Victorią Žižkov i 3:5 z Mladoboleslavskym S. K. — poważnie naprawiły opinję Polek na gruncie czeskim.

Obecne zajęcie się zarządu P. Z. C. S. tą ważną sprawą zdaje się gwarantować pełnię powodzenia.

Przy układaniu reprezentacji postanowiono nie kleić zespołu z siedmiu wybitnych indywidualistek, lecz oprzeć ją na szkielecie jednej, najsilniejszej psychicznie drużyny, uzupełniając jej słabsze punkty.

Po meczu wybrane członkinie drużyny przez tydzień pozostaną na obozie treningowym na Bielanach w C. I. W. F. Po intensywnym treningu rozjadą się do domów na kilkudniowy odpoczynek, po którym nastąpi wyjazd do Pragi.

Decydujące walki
o mistrzostwo Polski w grach

Wobec niezgłoszenia się do mistrzostw Polski szeregu mistrzów okręgowych, proponowany początkowo system ich rozgrywek uległ poważnym zmianom.

Rozgrywki hazeny i kobiecej koszykówki odbędą się jednocześnie, dn. 26 i 27 września, pierwsze w Warszawie, drugie w Łodzi. Do obu gier zgłosiły się po cztery drużyny. W hazenie w sobotę spotkają się Cracovia z Polonją i Ł.K.S. z Wartą, a w niedzielę — zwycięzcy o tytuł mistrza, i zwyciężeni o trzecie miejsce. Ze względów oszczędnościowych rewanżów nie będzie.

W koszykówce każda drużyna grać będzie z każdą. W sobotę walczyć będą: I. K. P. (Łódź) z Cracovią i AZS (W-wa) — Sokół (Grudziądz), w niedzielę rano I. K. P — AZS i Sokół — Cracovia, wreszcie po południu I. K. P. — Sokół i Cracovia — AZS.

W koszykówce męskiej, najsilniej obsadzonej, odbędą się proponowane poprzednio mistrzostwa grup. W Warszawie 6 września spotkają się Polonia z białostocką Makabi. W grupie zachodniej 5 września grać będą w Poznaniu Gryf (Toruń) — AZS (Poznań), a nazajutrz YMCA (Łódź) — Gryf rano, zaś po południu YMCA — AZS. Cracovia do finału wchodzi jako mistrz swej grupy walkoverem. Finał zostanie rozegrany 19 i 20 września w mieście mistrza grupy zachodniej.

Wobec zgłoszenia się aż pięciu drużyn szczypiorniaka, mistrzowie okręgów biorących po raz pierwszy udział w mistrzostwach Polski rozegrają eliminacje 26 i 27 września w Poznaniu. W sobotę zagrają YMCA (W-wa) — Warta, w niedzielę rano YMCA — Szkoła Pchor. (Bydgoszcz), a po południu Warta — Szkoła. Zwycięzca wchodzi do finału wraz z Sokołem (Kraków) i K. S. Chorzów (Górny Śląsk). Rozgrywki finałowe odbędą się 10 i 11 października.

Niesłychana klęska
Dlaczego przegraliśmy z Węgrami w tennisie

Mecz tennisowy Polska — Węgry zakończył się, jak to było do przewidzenia, bardzo niemiłą porażką. Krótkowzroczna polityka PZLT, który posłał do Sarospatach drugi skład reprezentacji państwowej, zmazała nasze dotychczasowe dobre rezultaty z Węgrami i zwycięstwo Maksa Stolarowa nad Kehrlingiem.

Węgrzy wystawili przeciwko nam najlepszy skład, dając tem dowód poważnego traktowania spotkania, my natomiast z powodów zupełnie niezrozumiałych, nie wysłaliśmy ani Tłoczyńskiego ani M. Stolarowa, dwu bezwzględnie najlepszych naszych tennisistów. Przebieg walk wskazuje aż nadto wyraźnie, że wzmocnienie składu jednym z tych graczy przyniosłoby nam zwycięstwo.

Podobno posunięcie PZLT spowodowane było chęcią wysłania Tłoczyńskiego i Stolarowa w tym samym czasie do Hamburga. Nie przesądzamy w tej chwili, czy bardziej pożyteczną rzeczą jest udział w turnieju, gdzie wątpliwe są szanse przejścia nawet do drugiej rundy, czy też reprezentowanie barw Państwa. Jeżeli jednak już udział naszych graczy w Hamburgu nie doszedł do skutku, to dlaczego zamiast na Węgrzech, grali oni w tym czasie na świeżem powietrzu w Ciechocinku i Rabce.

Ciekawi też jesteśmy, czy Związek Związków powiadomiony był o tej nieszczęsnej wyprawie, i czy nasza najwyższa magistratura ingeruje wogóle w sprawy, tyczące wyjazdów naszych tennisistów zagranicę, które traktują oni, jak ich sprawy prywatne.

PZLT musi pamiętać, że powierzono mu interesy tennisu polskiego, i że za niepoważne traktowanie tych spraw jest odpowiedzialny przed Walnem Zgromadzeniem.

W promieniu Warszawy

Radom. Victoria—RKM 0:1. Zawody o mistrz. kl. A Kiel. O. Z. P. N. Gra ostra i żywa. Bramkę strzelił w 15 min. Pągosc. Wyróżnił się z Victorji bramkarz Uljański, z RKM Pietrzykowski. Broń—Proch (Zagożdżon) 3:0 mistrz. kl. B. Sędzia Danciger został spoliczkowany przez gracza Łazowskiego.

Zagłębie Górnicze Gwiazda (Warszawa) — Hakoah (Będzin) 0:2 (0:2) i **0:4 (0:0).** Dwudniowy występ stołecznej Gwiazdy, naogół trzeba uważać za udany. Goście demonstrując grę szybką i przyziemną, ustępowali jednak zdecydowanie gospodarzom. Wynik pierwszego dnia brzmi 2:0, dwie efektowne bramki zostały uzyskane przez Siwka III i Rozena III. Rewanżowe zawody zakończyły się wyższą jeszcze przegraną. Dopiero w drugiej połowie inicjatywę ujął Hakoah i strzelił bramki przez Siwka III, Stemera, Siwka II i Rozena III.

Wyróżnili się prawoskrzydłowy i Lerner II z gości, Siwek III, Razen i Nunberg z gospodarzy. Publiczności około 1.000 osób.

Unja Sosnowiec — C. K. S. Czeladź 9:0 (3:0). Finałowe decydujące zawody o tytuł mistrza grupy, rozegrane na neutralnem boisku — zakończyły się katastrofalną klęską CKS-u. Unja miała dobry dzień, specjalnie zabłysnęli skrzydłowi Zygmański i Andruszewicz. 4 bramkę zdobył K. Cichoń, resztą podzielili się Zygmański (2), Andruszewicz (2) i Morgała. Sędziował p. Srerer I z Częstochowy bardzo dobrze.

Tomaszów. Mecz o mistrzostwo kl. B Lechja — MKS. (Moszczenica) 4:1 (2:0). Sędziował p. Steinke, dobrze. Hakoach — Legja 5:2 (4:1). Do przerwy przewaga Hakoachu, po przerwie gra wyrównana. Bramki: Rotmann 3 i Landsberg 2, dla Lechji obie Mąkola. Sędzia Lipiński słaby. Orlę — Sokół 7:0 (2:0). Bezapelacyjne zwycięstwo Orlęcia. Bramki: Kopciński 3, Pawlińskí i Michalak po 2. Sędziował Krakowiak. Ż.T.G.T. — Victoria 1:1 (0:1). Sędziował Mąkola. Mecz koszykówki Tomaszowianka — Orlę 12:4. Sędziował p. Marciniak.

Lublin. Sztern—ŻAKS 7:0. Żaks spada do klasy C. Sędziował p. Hartwig. Sztern I — Hapoel 2:2. Lewart (Lubartów) — Bar Kochba (Lubartów) 6:0 (2:0). Sędziował p. Sztajnberg.

Hakoach — AZS II 5:1. Mistrzł klasy B. W pierwszej połowie całkowita przewaga Hakoachu, w drugiej połowie akademicy częściej dochodzą do głosu. Hakoach grać będzie z mistrzem grupy siedleckiej o wejście do klasy A i ma szanse zwycięstwa.

Płock. Makabi — Cujavia (Włocławek) 3:2. Sensacyjna porażka mistrza Kujaw. U gospodarzy wyróżnili się obrońcy: Łyszkowski i Hamburgier. Sokół (Kutno) — Makabi 8:1 (1:1). Miejscowi z licznymi rezerowymi. Po pauzie bramkarz Makabi gra fatalnie. Siła — Hapoel (Żychlin) 3:2.

Kutno. Sokół — Kutnowianka 2:1 Przewaga Sokoła. Sędzia p. Kasparek stronniczy. Jutrznia — Parowóz 4:2. Gra nudna.

Opatów. OKS — Makabi (Ostrowiec) 3:0. Bramki: iWatrowski (2) i Meczyński. Gra ciekawa.

Wieluń. Bolesławianka — Legja 3:1. Gracze Legji chcieli pobić zwycięzców, interwenjowała policja.

Mińsk Maz. Mazovia — 7 p. ul. 10:4 (4:3). Znaczna przewaga Mazovji.

Trójbój lekkoatletyczny: 100 m. 12,2 Gross przed Niewiadomskim. Skok wdal 6.06 Niewiadomski. Rzut kulą 9.45 Gross.

Chaos w kolarstwie lwowskiem
Powtórzenie mistrzostw wojewódzkich w Rozwadowie

Kolarstwo lwowskie, nie mogąc wypłynąć na szersze wody sportowe, stara się przynajmniej pod względem bałaganu i nieporządku dotrzymać kroku niezdrowym stosunkom jakie zakorzeniły się w sporcie tym, zdaje się na terenie całej Polski. Nadzieje, jakie łączono z nadzwyczajnem walnem zgromadzeniem LOZK okazały się niestety zwodne. Mimo szczerych wysiłków delegata PZTK p. Langego poważnione strony nie podały sobie rąk do zgody i w rezultacie dzięki niespodziewanej secesji rządowej dotychczas Jutrzenki na stronę opozycji ta ostatnia objęła władzę, pozostawiając dla odmiany dawnych sterników nawy kolarskiej poza nawiasem. Ostatecznie nie byłoby w tem nic zdrożnego, gdyby nie pierwsze próbki działalności nowego zarządu, świadczące wymownie o swoistych metodach i dziwnem pojmowaniu sportowych zadań.

Jedną z głównych przyczyn rozwiązania dawnego zarządu był jak wiadomo rzekomy akt niesubordynacji w stosunku do PZTK, uwidoczniony w przeprowadzeniu mistrzostw wojewódzkich zamiast w Rozwadowie—we Lwowie. Na nadzwyczajnem walnem zgrom. zapadła zatem również uchwała, nakazująca powtórzenie mistrzostw wojewódzkich, naturalnie w naznaczonym uprzednio Rozwadowie. Zawody te odbyły się właśnie ub. niedzielę i zakończyły się z miejsca... skandalem. Z 17 startujących — więcej trudno było zebrać ze względu na koszty przejazdu — wypuszczanych co dwie minuty najlepszy czas uzyskał Kiesel (Jutrzenka), dystansując najbliższego zawodnika o całych siedem minut. Ponieważ jednak wynik Kiesla był nieoczekiwaną niespodzianką, więc powstała mała konsternacja. Rada w radę po czterech godzinach zdecydowano się zawodnika Jutrzeni oraz kolarza Pękalskiego z LTK i M zdyskwalifikować za rzekome wzajemne prowadzenie się. W rezultacie więc tytuł mistrza z „nominacji" uzyskał Tropaczyński (LTK i M).

Jak się dowiadujemy, Jutrzenka chce założyć protest w PZTK. Jeśli Związek zdecydował się tak łatwo unieważnić pierwsze mistrzostwa, powodując się jedynie rzekomą niesubordynacją Zarządu LOZK, to nie należy wątpić, że tam gdzie wchodzą w rachubę względy wybitnie sportowe nie omieszka on wystąpić równie energicznie i zdecydowanie.

Bez względu jednak na dalszy przebieg niemiłej sprawy pozwolimy sobie zauważyć, że byłby czas najwyższy, by wreszcie znalazła się ręka, któraby miała siłę i energję uporządkować stosunki w zabagnionym kolarstwie, nie licząc się z małostkowemi ambicyjkami różnorodnych kacyków.

Wracając do zawodów o mistrzostwo to stwierdzić należy, że organizacja spoczywała w ręku sekcji kolarskiej Kolejowego P. W. w Rozwadowie. Wyścig odbył się na trasie 100 km. Zgłosiło się 23, a startowało 17 zawodników. Wyniki były następujące:

1) Tropaczyński (LTK i M) 3:23.07, 2) Fröss (LTK i M) 3:23.58, 3) Zacharko (Polonja — Przemyśl) 3:28.57, 4) Ruff (Has) 3:30.10, 5) Opiat (LTK i M) 3:31.27, 6) Dudek (KPW—Rozwadów) 3:32.10, 7) Fedak (ŁTK i M) — 3:33.30, 8) Kochańczyk (Sokół-Nisko) 3:42.40, 9) Noworol (RTK i M) 3:47.30 Koców (RTK i M) 3:48.47, 11) Samojeden (Sokół - Nisko) 3:49.20.



Grodno. 76 p.p. — Makabi 6:1 (2:0). Mistrz. kl. A. Gra ostra, a czasami nawet brutalna. Cresovia — Jutrznia (Białystok) 5:1 (3:1). Łatwe zwycięstwo.

Regaty wioślarskie na Niemnie, zorganizowane przez WKW Grodno, przyniosły następujące wyniki: konkurencję czwórek wyścigowych i półwyścig. wygrała osada WKW Grodno. Jedynki panów: 1) Witkowski 3 p. sap. Wilno. Jedynki pań. 1) Kieskiewiczówna (Grodno). Czwórki klepkowe 1) 3 p. sap. Wilno. Czwórki pań: 1) WKW Grodno.

Jednocześnie odbyły się próbne zawody pływackie na nowourządzonej pływalni. We wszystkich konkurencjach zwyciężyli zawodnicy wileńscy.

Wołkowysk. Makabi — WTS 3:2. Gry sportowe, siatkówka: WTS — Makabi 30:25 i 30:11 (panie). Wyścig kolarski 30 klm. 1) Kiejko (Grodno). Trójbój lekkoatletyczny: 1) Wakuluk. Tennis: Chilecki — Horbaczewski 6:2, 6:0 Zawistowski, Horbaczewski — Chileckí, Popławski 6:2, 6:2. Świdziński — Bielecka 6:4, 6:2. Zawody w ramach otwarcia sezonu WTS zgromadziły 1500 widzów.

Druskieniki. Zawody lekkoatletyczne z udziałem Łady i Müllera z AZS Warszawa przyniosły wyniki: 100 i 200 mtr. Łada 11.2 i 23 sek. 500 i 1000 mtr. Müller 1:10 i 2:48.6. Kula 5 kg. Łada 14.14. Pozatem Łada i Muller pokonali sztafetę 4x100 mtr. o 15 mtr. w czasie 47.2 sek. W grach sportowych „Słoneczni" pokonali Druskieniki 30:14 (siatkówka) i 28:6 (koszykówka).

Prużana. Wyścig kolarski 50 klm. wygrał w dobrym czasie 1 godz. 28 min. 58 sek. Drańko I (B.T.K.S. — Brześć nad Bugiem), 2) Borowski (Prużana), 3) Brodawko (B.T.KS.)

Wyścig na 16 klm. wygrał Borowski.

Suwałki. 29 Baon K.O.P. — Haszachar 5:4 (3:0). Wojskowi po przerwie prowadzą już 5:0.

Kronika Pomorza

Sport motocyklowy na Pomorzu, a zwłaszcza w Bydgoszczy, dzięki wybudowaniu przez Miejski Komitet W. F. toru żużlowego rozwija się wspaniale. Częste wyścigi „dirt-track", organizowane przez B.K.M. tak spopularyzowały ten sport, że organizatorzy bez obawy mogą urządzać podobne imprezy, a publiczność zawsze dopisze.

W ubiegłą niedzielę B. K. M. urządził raid Bydgoszcz — Poznań — Bydgoszcz. Trasa wynosiła 264 klm. i prowadziła z Bydgoszczy przez Szubin, Ksynię, Wągrowiec, Rogoźno i Oborniki do Poznania i z powrotem.

Na starcie zebrało się przeszło 40 zawodników z Warszawy, Łodzi, Poznania, Grudziądza i Bydgoszczy. Zawodnicy wystartowali o godz. 7.15 rano ze stadjonu miejskiego. Do Bydgoszczy pierwsi zawodnicy „wpadli" o godz. 13-ej.

Wyniki raidu są następujące: W kategorji maszyn do 250 cen. pierwsze miejsce zdobył Pokulin (B.K.M.), 2) Malicki (Unja); 350 cm. 1) Kwiram (B.K.M.), 2) Czerniak (Unja); 500 cm. 1) Kościański (Unja), 2) Lipczyński (B.K.M.).

Maszyny z przyczepkami: 1) Turkiewicz (Unja), 2) Bolowski (B.K.M).

Po raidzie na torze żużlowym odbyły się wyścigi dla uczestników raidu na dystansie 5.500 mtr. (10 okrążeń toru). Wyniki: 250 cm. 1) Malicki (Unja) w czasie 5:50.8 przed Czerniakiem 6:20 sek.; 350 cm. 1) Czerniak (Unja) 6:03.6, 2) Web (Union) 6:17 sek.; 500 cm. świetne zwycięstwo odniósł as bydgoskich motocyklistów Ziółkowski w czacie 5:50.8 przed Czerniakiem (Unja) 6:10 sek. Wyścig z wyrównaniem dla wszystkich maszyn. Ziółkowski i tu podkreślił swą klasę, uzyskując pierwsze miejsce w rekordowym czasie 5:47.6, 2) Pokolm (B.K.M.) bijąc niespodziewanie mistrza Polski Malickiego (Unja). Maszyny z przyczepkami: 1) Sikorski (B.K.M.) 3:36 sek., 2) Cieszyński (B.K.M.) 3:40 sek.

Toruń. Na specjalnie wybudowanym ringu odbyły się zawody bokserskie Goplanja (Inowrocław) — Gryf. Zwyciężył Gryf w stosunku 10:4

W niedzielę gościła w Toruniu Gedanja (Gdańsk), która rozegrała mecz towarzyski z Gryfem z wynikiem 5:2 (2:1) dla Gryfu. Gra nie obfitowała w ciekawe momenty, przez cały czas była otwarta, w ostatnich 10 min. Gryf uzyskał aż 3 bramki. Bramki strzelili dla Gryfu Cieszyński (4), Klemens 1, dla Gedanii Pross i Kowalski po 1. Drużyna gości słabsza, niż w latach ubiegłych, grała nadto brutalnie.

Tarnów. Wisła (Kraków) — Reprezentacja Tarnowa 5:0 (3:0). Drużyna ligowa Wisły osłabiona 5-ma rezerwowymi, wygrała mecz bez trudu. Repr. Tarnowa niezbyt szczęśliwie zestawiona grała słabo i bez ambicji. Z Wisły podobali się szczególnie Reyman i bracia Kotlarczykowie. Jaśniejszemi punktami drużyny tarnowskiej byli: Wrona i Klimek. Gra mało interesująca. Bramki strzelili: Woźniak (2), Kisieliński, Kotlarczyk II i Reyman. Sędzia kpt. Prelicz nie mógł zadowolić.

Nasi na „Masarykowych Hrach”

Sukcesy Polaków. Niezwykła gościnność Czechów. Wspaniałe trofea

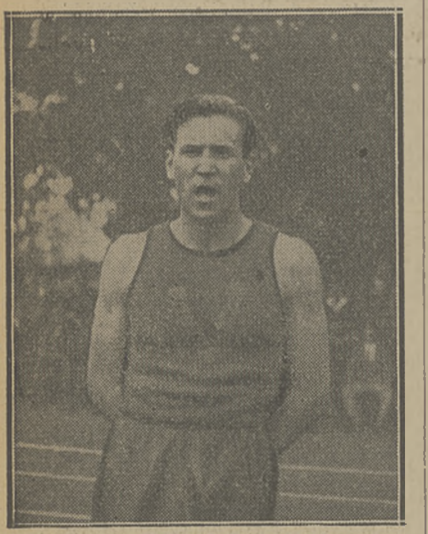
Niewielkie miasto czeskie Pardubice, dn. 8 i 9 sierpnia było miejscem walk lekkoatletów dziesięciu narodów Europy. Czesi już przed dziesięcioma laty — w czerwcu 1921 roku — zorganizowali pierwsze „Masarykowe Hry“, jednak dopiero teraz urządzili podobną imprezę, nazywając ją „II Masarykovemi Hrami“. Znaną jest wszystkim energja, z jaką Czesi w ostatnich latach przystąpili do podniesienia poziomu sportu. Jednak rok 1931 jest poprostu przełomowym. Mimo powszechnego kryzysu gospodarczego Czesi zdobyli się na wspaniały, godny podziwu wysiłek, urządzając wystawę sportową. „II Masarykove Hry“ zorganizowane zostały specjalnie podczas wystawy sportowej i były najpiękniejszym jej ewenementem.

Do walki o laury zwycięskie stanęła i Polska, wysyłając do Pardubic sześciu swych czołowych lekkoatletów. Przyjęcie, jakiego doznała drużyna polska, przeszło wszelkie oczekiwania. Czesi byli poprostu uosobieniem kurtuazji i uprzejmości, na każdym kroku prześcigali się w uczynności.

Drużynie naszej przydzielono w charakterze cicerone majora Hampla, który będąc dłuższy czas w Polsce, włada biegle naszym językiem i był na swojem stanowisku wprost nieoceniony. Za jego pomoc należą mu się słowa gorącej podzięki.

Humor w naszej paczce był wyśmienity, a to jest już bardzo wiele, zwłaszcza przed zawodami. Jedynie Kostrzewski martwił się o swoją niedawno wyleczoną nogę (i miał słuszność!), ale odgrażał się, że w razie ponownego naderwania, to choćby na jednej nodze, ale wygrać musi (i w tem miał również słuszność!).

Sikorski nietylko daleko skakał, ale i podbijał serca kobiet, u których ma niebywałe powodzenie.



ENGEL (CZECHOSŁOWACJA)
okazał się szybszym od renomowanych Niemców Eldrachera i Geerlinga.

Czas przed zawodami upłynął nam szybko i oto już w kostjumach sportowych ustawiamy się do defilady. Czesi wskazują nam miejsce między Austrją i Niemcami, państwa te nie są jakoś z tego zadowolone: może ze względu na Anschluss? W zastępstwie nieobecnego ministra



ŚWIETNA SZÓSTKA POLSKICH LEKKOATLETÓW
zajęła na „Masarykovych Hrach“ 4 pierwsze, dwa drugie i dwa trzecie miejsca. Stoją od lewej: Kusociński, Sikorski, Nowak, Trojanowski II, Heljasz, Kostrzewski.



NAJLEPSI MIOTACZE MITYNGU W PARDUBICACH
Od lewej: Heljasz (Polska), Douda (Czechosłowacja) i Sievert (Niemcy) zajęli trzy pierwsze miejsca w pchnięciu kulą. Zdjęcie przedstawia moment odegrania hymnów narodowych.

zdrowia, dr. Hovorky, przemowę powitalną wygłasza starosta miasta Pardubic p. Zojemsky. Jeszcze dwie mowy na nasze utrapienie, gdyż słońce świeci prosto w twarz i wreszcie czeski hymn kończy ceremonjał otwarcia.

A teraz do walki.

I tu trzeba powiedzieć, że drużyna polska na zawodach w Pardubicach zaprezentowała się z całą pewnością korzystnie: cztery zwycięstwa, dwa drugie miejsca i dwa trzecie, oto rezultat naszych wysiłków.

Zacznijmy od naszej najsłabszej strony — sprinterów. Konkurencja była bezwzględnie bardzo silna. Takie nazwiska jak Geerling, Engel, Eldracher czy Lechner, same mówią za siebie. Można było liczyć na sukces Edwarda Trojanowskiego, który znajdował się ostatnio w doskonałej formie. Niestety, mistrz Polski zawiódł na całej linji. Na wytłumaczenie swoje ma to, że w półfinale miał najwyższą klasę sprinterów europejskich. Co do Sikorskiego i Nowaka, to że z bardzo łatwego półfinału (Jahn był w nim drugi!) nie wyszli, uważać należy za skutek skoków po których bezpośrednio mieli setkę.

Heljasz spełnił obowiązek. Jego 14,14.5 w kuli jest już klasą, a trzecie miejsce przed takimi Czechami, jak Hampapa i Chmelik — niemałym sukcesem. W dysku był o wiele słabszy od innych, ale 42,44 nie jest złym rzutem.

Klasą dla siebie był Kusociński. Właściwie ani Petri, ani Kohn nie byli dla niego choćby przez chwilę groźni. Gdy Niemcy początkowo próbowali stworzyć koalicję przeciwko naszemu asowi, zwiększeniem tempa Kusociński ich uspokoił. Czas 15:13,3 na oko nie jest świetny, jednak zła bieżnia i silny wiatr tłumaczą go w zupełności.

Najtragiczniejszy bieg miał Kostrzewski. Prowadząc już na pierwszej prostej o dziesięć metrów, na szóstym płotku nadrywa sobie niedawno wyleczone ścięgno, biegnie coraz gorzej... Na ostatnim płotku Belg Russ, który w normalnych warunkach nie dorósł do pięt naszemu płotkarzowi, jest z nim pierś w pierś!!! Zdaje się nieodwołalnie klęska wisi w powietrzu.

Na ściągłej twarzy Kostrzewskiego widać wysiłek woli, zmagającej się z cierpieniem, w oczach łzy. Ostatnim wysiłkiem rzuca się na taśmę piersią i wygrywa o parę centymetrów przed Belgiem.

Później często powtarzał: Boże, i pomyśleć, że mogłem przegrać taki ładny puhar przez te pięć centymetrów.

Efekt tego biegu był nadzwyczajny. Publiczność oceniła heroiczny wysiłek naszego biegacza i burzliwemi oklaskami święciła jego triumf.

Sikorski, doprawdy musi być spokrewniony z Achillesem, ta jego pięta to skaranie boskie. Gdyby nie ona, wygrałby na pewno. Cóż, kiedy już po pierwszym skoku odbił ją sobie fatalnie. Nowak niedobrze trafiał w deskę, gaz miał na 7,40, a zadowolić się musiał trzeciem miejscem. No, ale drugie i trzecie to też nie byle co! Sprężysty Sikorski zemścił się za skok w dal i wygrał trójskok.

Do najlepszych naszych wyników należy jeszcze sztafeta olimpijska, która narobiła dużo huczku, ponieważ była ponad wszelką konkurencją i pobiła rekord polski.



ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA POLSKI
wkracza pod wodzą Konopackiej na stadjon w Królewskiej Hucie.

Co do sztafety 4 x 100, to do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, czy ją wystawiać, czy dać spokój. Brak czwartego sprintera był powodem naszej niepewności. Jednak kapitan naszej drużyny Kostrzewski zdecydował, że biegać będziemy (on ma zawsze nosa!). I oto nie spodzianie zajmujemy drugie miejsce, bijąc wszystkie sztafety czeskie i przychodząc za mistrzowską sztafetą Niemiec.

Jak widać z tego nie nadarmo Polacy wzięli udział w Masarykowych Hrach. Cztery razy biało amarantowa flaga dumnie trzepotała się przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, a wszyscy stojąc, czcili zwycięstwo Białego Orła. Gdzie startował Polak, był on najgroźniejszym przeciwnikiem.

Czy mogliśmy zrobić coś więcej? Bezwględnie tak; gdyby był Petkiewicz 1.500 mtr., wygrałby napewno nawet przy jego obecnie słabej formie. Nowosielski też mógłby zająć drugie miejsce na 110 mtr. przez płotki za Niemcem Welcherem. Ale niedobrze być zachłannym, i tak wszystko poszło jak z płatka.

Wiele słów pochwały należy się organizacji zawodów, która była idealna. Zawody odbyły sie bez żadnych zgrzytów. punkt za punktem. Publiczność, której pierwszego dnia było sześć tysięcy, drugiego — dwanaście, informowana była wzorowo.

Szatnie czyściutkie po dwa państwa razem, masażyści na boisku, wszystko to złożyło się że impreza przejdzie do potomności jako wzór doskonałej organizacji.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród podczas bankietu, na terenie wystawy, w kawiarni Rotunda. Bankiet trwał krótko, ale był niezwykle sympatyczny i wesoły. A nagrody przeszły wszelkie oczekiwania: cudne puhary kryształowe, zegarki złote i srebrne, zastawy i wieńce laurowe. Polacy zabrali ich sporą ilość, tak że lękaliśmy się o cło. Chwała Bogu przepuszczono nas, kręcąc tylko głowami.

Jest jeszcze jedna sprawa, którą warto na marginesie tych wrażeń poruszyć, a mianowicie obecny poziom lekkiej atletyki czeskiej, który można było doskonale zaobserwować i ocenić na Masarykowych Hrach. Przytoczę tylko jako przykład, że do maratonu startowało 38 Czechów, do pięcioboju 17 Czechów, i tak w każdej konkurencji. Czesi startowali tłumnie.

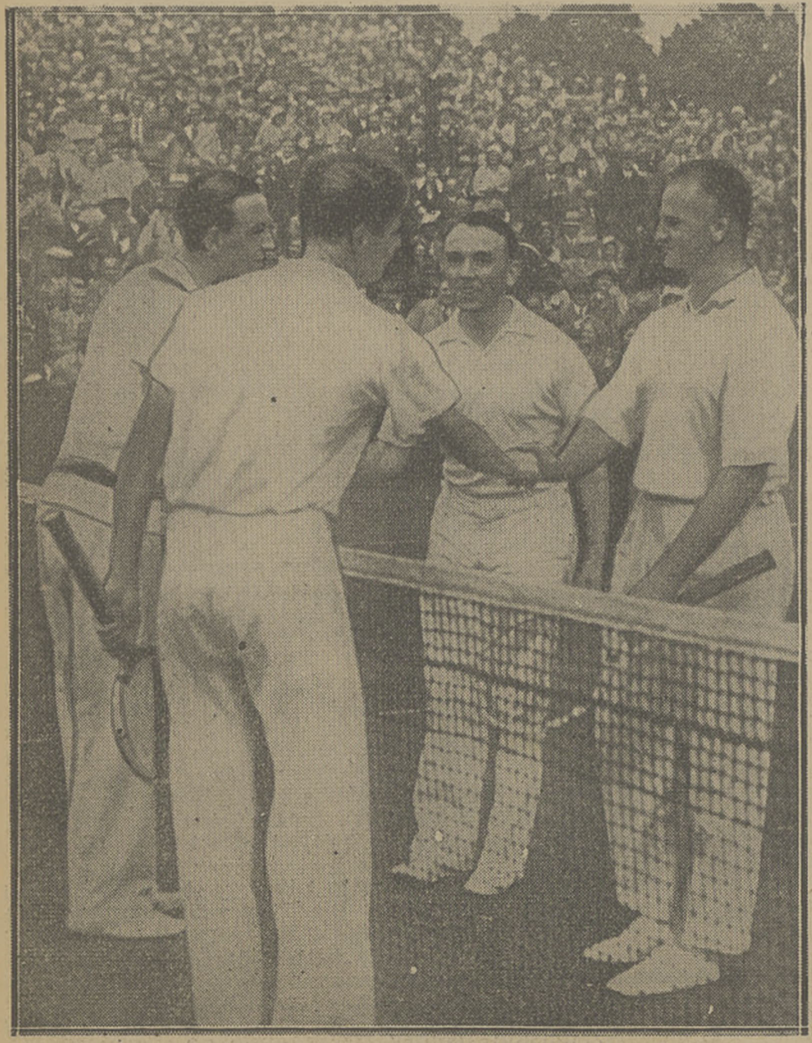
Klasa ich zawodników jest obecnie bardzo wysoka i doprawdy wygrać z nimi w tym roku będzie to sukces nielada. Czesi posiadają obecnie zawodników o extra europejskiej klasie — Engel, Douda, Knenicky (pobił na 400 metrów rekord czeski, czasem 49.8), Hoffman, Korejs i t. d. — oto lekkoatleci, którzy stanowią fundament reprezentacji czeskiej.

Reprezentacja polska wyjechała z Pardubic w niedzielę dnia 9 sierpnia o 23.59, wywożąc najmilsze wspomnienia z zawodów.

Tr.



VIARENGO (WŁOCHY)
pokonała niespodziewanie na 60 mtr. mistrzynię Polski

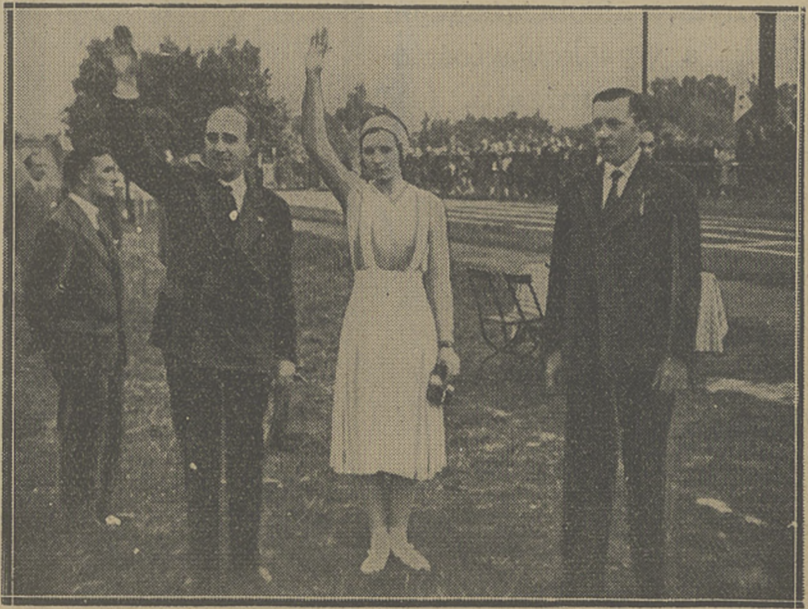


SENSACJA MISTRZOSTW NIEMIEC
Nourney, Wessart (w głębi) po zwycięstwie nad renomowaną parą francuską Buzelet, Boussus.

Tłoczyński zwycięża w Ciechocinku

Turniej tennisowy w Ciechocinku, rozegrany w dniach 7 — 9 sierpnia, był znów pasmem łatwych triumfów Tłoczyńskiego i sekcji tennisowej Legji, której członkowie zajęli wszystkie pierwsze miejsca. W grze pojedynczej Tłoczyński pokonał bez gry Androchowicza, a w finale Goldsteina 6:1, 6:0, 6:0. Goldstein pokonał poprzednio nad spodziewanie łatwo, bo 6:0. 6:0 dobrego Stogowskiego (który wygrał przedtem ze Zbyszewskim i drugi raz już z Salmonowiczem), oraz Czyżowskiego 6:4, 3:6, 6:3. W grze podwójnej Tłoczyński, Marjan wygrali z Goldsteinem i Salmonowiczem 9:7. 6:1, 6:3. Neumanówna triumfowała w grze pań, bijąc Zaleską, w mixte doublu, grając z Salmonowiczem, uległa Tłoczyńskiemu i Markiewiczowej 2:6. 6:0, 7:5.

Organizacja turnieju spoczywała w rękach p. Jana Kowalewskiego. Znaczenie propagandowe, dzięki udziałowi w grze Tłoczyńskiego — bardzo duże.



POWITANIE WŁOCHÓW.
podczas hymnu narodowego: od lewej konsul de Huppis i p. Zanetti, kierowniczka ekspedycji.



ZASZCZYTNE ODZNACZENIE AUSSEM
Mistrzyni Wimbledonu i Niemiec otrzymuje nagrodę honorową, ofiarowaną przez Hindenburga

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI